Nr. 320 i 321. Wtorek 18 Listopada 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Ottona.
Środa: Elżbiety kr.
Czwartek: Feliksa.
Piątek: Ofiarowanie N. P. M.
Sobota: Cecylja.
Niedziela: E. 25 po Św. Klemensa.
Poniedziałek: Jana od krzyża.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy, przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 19 min.
Zachód słońca o 4 g. 12 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Obsadzenie biskupstw ruskich
w Galicji.

Na podstawie informacyj, w nuncjaturze zasiągniętych otrzymaliśmy dziś z Wiednia następujące wiadomości:

Na ostatnim konsystorzu papieskim nie było zupełnie mowy ani o obsadzeniu opróżnionej metropolji ruskiej we Lwowie, ani też o utworzeniu nowej odrębnej dyecezji stanisławowskiej a to z tego powodu, ponieważ odnośnych propozycyj, jak się o tem z najpoważniejszego źródła dowiadujemy, jeszcze do tej chwili z Wiednia nie posłano. Jak rzeczy teraz stoją, to nominacji nowego metropolity przed miesiącem marcem następnego roku nijak spodziewać się nie można; kiedy zaś biskupstwo stanisławowskie naprawdę otworzone zostanie, o tem kompetentne koła same nic powiedzieć nie umieją; sprawa ta musi, jak wiadomo, przejść poprzód gruntowne parlamentarne opały. Zdaje się jednak, że jeśli już nie my, to nasi następcy prawdopodobnie biskupa ruskiego w mieście losów i gazów oglądać będą. Sprawa ta rozbija się także i o materjalne szkopuły; chodzi mianowicie o to, z jakich funduszów nowy biskup swe utrzymanie pobierać będzie. Pierwotny projekt zmieniono w prezydjum ministerstwa oświaty o tyle, że biskupowi stanisławowskiemu nie metropolita, jak było projektowane, ale fundusz religijny 7000 zł. rocznie wypłacać będzie, na dobrach zaś metropolitalnych będzie ciężył obowiązek wypłacania rocznych 12.000 zł. dla byłego metropolity Józefa i dopiero na wypadek umorzenia tej pensji t. zn. jeśli były metropolita z innych funduszów pensję otrzyma (np. w razie wyniesienia go na godność kardynała) albo też z innych powodów pensji pobierać więcej nie będzie, przejdzie z funduszu religijnego na dobra metropolitalne stołowe obowiązek utrzymywania biskupa stanisławowskiego kwoty powyżej podaną 7000 zł. Projekt ten natrafił na ogólną zgodę w kołach miarodajnych i według wszelkiego prawdopodobieństwa ostatecznie się utrzyma.

Co do przyszłych hierarchów zauważyć musimy, że nominacja tymczasowego administratora metropolji dr. Sylwestra Sembratowicza biskupa juliopolitańskiego i. p. i. na metropolitę lwowskiego żadnej prawie wątpliwości nie podlega. Rząd i kurja zgadzają się na to, a temi dniami znowu oświadczył i Najjaśniejszy Pan nuncjuszowi Vannutellemu, że przeciw osobie księdza administratora nic nie ma do zarzucenia, przeciwnie, że jest mu sympatycznym i na godność tę pożądanym.

Natomiast nie wiadomo jeszcze na pewno kto w Stanisławowie na stolcu biskupim zasiędzie. Ks. prałat kapituły lwowskiej dr. Pełesz ma wprawdzie znaczne szanse, znalazł jednak potężnego kontr-kandydata w osobie kanonika kapituły przemyskiej księdza Kusłowskiego.

Organizacja Izby obrachunkowej m. Lwowa.

Kiedy zeszłego roku wyszła na jaw głośna sprawa defraudacyj grosza czynszowego w tutejszym magistracie, powstał w łonie Rady i w biórze prezydjalnem taki chaos i strach paniczny, że nikt nie umiał sobie na razie zdać sprawy z tego co zaszło i w jaki sposób się stało, co się stało.

Ponieważ każda sprawa tego rodzaju, zanim się wyświeci należycie, przechodzi przez szereg najróżnorodniejszych przypuszczeń i domysłów i koniecznie musi sobie upatrzyć kozła ofiarnego, na któregoby całą zwalono odpowiedzialność; więc i w tym wypadku nic innego stać się nie mogło; znalazł się winowajca, przynajmniej tak krzyknął magistrat in gremio, a tym winowajcą a właściwie kozłem ofiarnym kto? Izba obrachunkowa miejska; hajże więc na Soplicę! Izba obrachunkowa zawiniła (ale nikt się nie pytał jak zawiniła) precz zatem z Izbą. W okamgnieniu zapadła uchwała reorganizacyj tego departamentu, rozpisano konkurs na wszystkie posady i nie czekając wyniku procesu karnego, wdrożonego przeciw intelektualnym sprawcom t. j. dwom egzekutorom, którzy się defraudacji dopuścili, odsądzono całe gremium urzędników Izby obrachunkowej od czci i wiary, upatrując w każdym z nich, co najmniej, cichego wspólnika głównych defraudantów. Że podobną opinję szerzyły pewne sfery, to zdaje się nie jest dla nikogo tajemnicą. Głośno powtarzano: niechno przyjdzie do rozprawy a egzekutorowie dostaną więcej towarzyszy biedoli. Nadszedł dzień rozprawy ów „dzień sądu“ dla całej Izby obrachunkowej! Lecz cóż się pokazało? Że przeciw domowemu złodziejowi żadne zamki nie pomogą, i że egzekutorowie wcale niepotrzebowali wpólników, żeby sprzeniewierzyć powierzone sobie dobro. — Jeżeli rozprawa karna niczego nie mogła się dopatrzeć w tym procesie; prócz najzwyklejszego sprzeniewierzenia, jeżeli plenum Rady mimo, że z całą skrupulatnością śledziło takich tej sprawy faktów, które nie kwalifikowały się pod kodeks karny i nie znalazło owych przewinień, jakich się miała dopuścić Izba obrachunkowa, ergo?.. Szanowny magistrat strzelił nie nabiwszy i przerażony w pierwszej chwili, czy przypadkiem sam nie jest w danym razie winien, starał się uprzedzić opinję publiczną i „primo impetu“ wynalazł przedmiot, na który skierował wszelkie posądzenie.

Podobny eksperyment był dobrym na razie i nawet powiódł się zupełnie, gdyż do ogłoszenia wyroku w tej ciekawej sprawie nikomu przez myśl nie przeszło szukać winnych po za ciasnym obrębem Izby obrachunkowej, ale obecnie rzecz się zmieniła; urzędnicy departamentu rachunkowego Bogu ducha winni, pracowali jak muły i do dziś dnia ciągną w jarzmie bez względu, że różne wypadki przerzedziły ich szeregi, że każdy pracuje za dwóch a połowa posad systemizowanych obsadzona djetarjuszami. Ale odkrycie to nieprzyjemnie dotknęło owe sfery, które z zamachem chciały do dna przeczyścić tę stajnię Augiaszową, jak nazywali Izbę obrachunkową, i zmuszone obecnie cofać się w nie bardzo należytym porządku, powzięły szalona zawiść ku wszystkiemu, co im przypomina doznaną porażkę moralną. Starano się więc przedewszystkiem przewlec roztrzygnięcie konkursu, agitowano już po upływie ostatecznego terminu do wnoszenia podań, ażeby za jakąkolwiek cenę pozyskać napół odpowiednich kandydatów na pewne posady, z których wbrew słuszności i prawu wbrew wszelkiemu poczuciu godności własnej panów agitatorów chciano usunąć niektórych urzędników, dla tego tylko, że nie można na nich było wynaleźć nawet cienia winy. Że szlachetne te starania nie odniosły skutku, już wiemy, ale groźne z drugiej strony nadciąga niebezpieczeństwo.

Organizacja Izby obrach. uchwalona musi nastąpić, chociażby dla salwowania powagi magistratu i uzupełnienia wakujących posad, ale chodzi o to, żeby się odbyła w normalnych warunkach, bez krzywdy tych, którzy dziesiątki lat spędzili w służbie miejskiej i jawne mają zasługi, przedewszystkiem żeby się odbyła nie w sposób, zwłaszcza w naszym magistracie praktykowany a to przez wypychanie na stanowisko ludzi, którzy ani odpowiedniej wiedzy, ani kwalifikacyj nie posiadają, tylko za pomocą intryg zwykli dochodzić tam, gdzie praca i zasługa powinny torować drogę.

Słuszne te objawy obudziła w nas uchwała sekcji V (organizacyjnej), której zaproponowano na jedną z pierwszych posad osobistość najmniej się kwalifikującą, zajmującą obecnie najniższą posadę, a zaproponowano ją z krzywdą starszych urzędników o wybitnym charakterze, dziś już rangą wyższych, składających nieustanną i dodatnią pracą niezbite dowody, że sumiennie spełniają swe obowiązki, i że tymże w całem słowa znaczeniu dorośli, nadto mających za sobą potrójną, a nawet poczwórną ilość lat służby gminnej, jak osobistość przez sekcję forytowana może się wykazać.

Czas nareszcie i dla naszego magistratu, żeby raz stanowczo zerwał z wstrętnym systemem protekcyjnym jaki, się tam zakorzenił od czasów naszej autonomji. Czyż mało mamy smutnych przykładów na mnóstwie nominacyj w ten sposób dokonanych, czyż niefortunne wyniki systemu protekcyj „quand meme“ nie pouczyły jeszcze ojców miasta dokąd ich podobna taktyka może doprowadzić? Nam się zdaje, że wiele złego spadło już na gminę z tego powodu, chociażby brak odpowiednich i prawdziwie zdolnych pracowników w licznej gromadzie darmozjadów, którzy jak pasożyty czerpiąc z dochodów miasta swoje utrzymanie nic temuż miasto niezdolni dać w zamian.

Odzywamy się więc w pierwszym rzędzie do szanownego gremium sekcyj V następnie do poczucia obowiązku całej Rady, żeby w tym wypadku dała dowód prawdziwej obywatelskości i niepowudując się zabiegami zakulisowymi i wpływami postronnymi poszła za własnem zdaniem i uwzględniając w pierwszej linij dotychczasowych funkcjonarjuszów Izby obrachunkowej, tylko w miarę zasług i pracy, w miarę kwalifikacyj i uzdolnienia posuwała ich na wyższe posady; niemniej bacznie należy uważać na jasną i nieposzlakowaną przeszłość kandydatów, gdzie chodzi o służbę kasową, tam przeszłość urzędnika powinna być widoczną jak na dłoni, bo tylko ona daje rękojmię na przyszłość.

Szkoła weterynarji we Lwowie.

W lipcu b. r. skończyło się pierwsze trzylecie tej pożytecznej instytucji, po którem abiturjenci mają prawo przystępować do egzaminów ścisłych czyli tak zw. rygorozów.

Ale zachodzi jedna okoliczność, dla której elewi tutejszej szkoły nie mogą się poddać tym egzaminom. Oto dyrekcja szkoły dopiero niedawno wysłała do ministerstwa plan wzmiankowanych rygorozów, i jeszcze stamtąd one nie wróciły z zatwierdzeniem.

Wskutek tego młodzież tutejsza, ukończywszy kursa, musi czekać. A jest to młodzież bardzo biedna, pozbawiona środków utrzymania. Nauki kontynuowała częstokroć o głodzie i chłodzie, i pomagać sobie musiała nader skąpym zarobkiem z lekcyj. Teraz zaś, wyczekując na rygoroza znajduje się w literalnym niedostatku. Ponieważ zaś w zakładach weterynarskich w Peszcie i Wiedniu pozdawano już rygoroza, więc kandydaci tamtejsi, umiejący po polsku, pozajmują posady przed nią, i jeszcze smutniejsza wypadnie ewentualność.

Przecież dyrekcja zakładu lwowskiego miała dość trzy lata czasu do ułożenia planu rygorozów i wyjednania zatwierdzenia ministerjalnego. Jakże można narażać młodzież na czekanie i przewłokę. Zwracamy na to uwagę wys. namiestnictwa i prosimy o przyspieszenie.

Moskalofilstwo a ukrainofilstwo

między ludem ruskim Galicji i Bukowiny.

Sine ira et studio.

III. Wyrażenie się ruskiego ludu Galicji, w 1866 r., „niech wszyscy cesarze, wszyscy krolowie wiedzą, jak nam tu żyć“, wskazuje zresztą na to, że rosyjski cezaryzm panował wówczas w umyśle ludu ruskiego Galicji nie wyłącznie, że lud ruski gotów był być przychylnie usposobionym do któregokolwiekbądź cesarza lub króla, byle tylko mógł był mieć nadzieję, że coś zrobi się dlań z tej strony. Że zaś w umyśle ludu ruskiego większą rolę odgrywa rosyjski cezaryzm, przyczyną temu wspólność nazwy „ruski“ (który to wyraz bywa ciągle powodem różnego rodzaju nieporozumień), następnie wspólność wiary (jakkolwiek dopiero w ostatnich latach) i nareszcie głównie ta okoliczność, iż pod panowaniem Rosji znajduje się przeważna część ruskiego ludu, z którym tutejszy lud ruski ciągle obcuje, a dla którego rosyjski rząd przynajmniej pozornie robi coś pod względem agrarnych reform. Ówczesny rosyjski cezaryzm w umyśle ludu ruskiego Galicji był właściwie tylko kopią tego samego cezaryzmu w umyśle ludu ruskiego Rosji. Nieboszczyk Aleksander II. rzeczywiście zajmował się losem ludów Rosji, czego ostatecznym rezultatem było zniesienie w Rosji pańszczyzny w 1861 r. i wdrożenie całego szeregu prób uregulowania agrarnych stosunków, szczególnie na Ukrainie. Rozumie się, że tamtejszy lud ruski ostatecznie bardzo źle na tem wyszedł, — atoli był on przekonany, iż wszystko to robią tylko „panowie“ i urzędnicy rosyjscy, wbrew intencjom cara. I właśnie podczas a nawet w skutek tych ciągłych agrarnych zatargów, idea caryzmu doszła była wówczas w umyśle ludu do zenitu. Nie odpowiadała ona naturalnie, rzeczywistości, owszem tamtejszy lud ruski, z którego pamięci nie wygasły jeszcze wspomnienia swobodnych kozackich czasów, włożył w ideę caryzmu swe własne społeczno-socjalne ideały: o całkowitem odebraniu od panów ziemi i t. p. Taki też, agrarno-rewolucyjny charakter miał wówczas, w umyśle ludu ruskiego Galicji, rosyjski cezaryzm i cezaryzm austrjacki poprzedniego perjodu. Już Kielsijewowi uskarzali się tutejsi ruscy chłopi, iż „uwolnienie nie przyniosło dla nich ani lasów, ani pastwisk; chałupę niema czem opalić, bydła niema gdzie wypędzić, i trzeba pracować na pana“ (str. 106).

Nadto, ówczesny rosyjski jakoteż poprzedni austrjacki cezaryzm, oznaczał w umyśle ruskiego ludu Galicji reakcję przeciw historycznej Polsce, dotychczas połączonej, w pojęciu ludu ruskiego, z przywróceniem pańszczyzny i coraz to nowych ciężarów dla roboczej ludności. To też, jedynie z powodu tej obawy, jak powszechnie wiadomo, ruska gmina Dobrostany pode Lwowem wytrwała przez całych 20 lat konstytucyjnego życia w Galicji przy bezwzględnej negacji autorytetu wyższych krajowych władz i krajowych instytucji. Pomimo srogich represaliów ze strony władz krajowych, gmina ta stawiała opór, twierdząc: „na nas wse stojit, my wsio zapynyły (wstrzymaliśmy przywrócenie Polski na Rusi z pańszczyzną i t. p.), a jak szcze i my piddamo sia, to aż tohdy pany nawernut panszczynu i bude Polszcza“. Okoliczne ruskie gminy, z czysto polską gminą Rodatycze na czele, podtrzymywały Dobrostańców w ich postanowieniu, twierdząc ze swej strony: „Jakże szcze i wy piddastesia, to aż tohdy bude wsim hromadam zahybel (koniec)“. Gmina zgadzała się zresztą na zaprowadzenie u siebie konstytucyjnych form (zdaniem ludu ruskiego polskich, wcale nieodpowiadających jego szerokiemu pojęciu o konstytucji) pod warunkiem, jeżeli im „pany widdadut naszi lisy i pasowyska“.

Opór ten trwał nawet po „poddaniu się“, t. j. ukonstytuowaniu się (pierwszej) polskiej wspomnianej gminy, która motywowała swój krok w następujący sposób: „No, to Rusnaki nie chcą wybierać rady, bo się boją, żeby nie było Polscy, ale my nie potsebujemy mieć strachu psed Polscą, bo my Poloki“ (prosimy, na odwrót, o przypomnienie sobie oświadczenia Rusinów do Polaków podczas kozackich powstań w XVII. w.: „majete sobi swoju Polszczu, a nam nasza Ukraina (Ruś) nechaj zostanetsia“). Jeżeli dodamy, że opór taki był w 60-tych latach pośród ruskiego ludu zjawiskiem dość rozpowszechnionem, podczas gdy cała ruska inteligencja z zapałem powitała konstytucyjną erę, a nawet naśmiewała się z takiej bojaźni ludu w obec Polski, to jasną będzie dla każdego rzeczą, iż i pod tym względem lud ruski ma swoje własne zapatrywania, do których doszedł pomimo całej ruskiej inteligencji, a tem bardziej jakichkolwiek „ajentów“. Zapatrywania te mogą być błędne, lecz wiedzieć o nich i liczyć się z niemi koniecznie wypada, gdyż tu mamy do czynienia z masą ludu, który jedynie w skutek swego lichego ekonomicznego położenia i nieodpowiedniego z nim obchodzenia się ze strony panujących warstw Galicji zmuszony był chwycić się rosyjskiego cezaryzmu.

Ten ostatni odżył też następnie u tutejszego ludu ruskiego podczas rosyjsko-tureckiej wojny w 1876—77 r. Wówczas chodziła mianowicie między masą ludu ruskiego legenda, jakoby sam car obiecał, że przyjdzie do Galicji zrobić tu odpowiednie ludowemu ideałowi agrarne reformy, byle tylko szczęśliwie skończył wojnę z Turcją i postawił na cerkwi św. Zofji w Konstantynopolu „ruski krzyż“. Wówczas jednak takie ludowe moskalofilstwo w Galicji nie mogło się rozwinąć, druga bowiem połowa 7. dziesiątki lat była, jak wiadomo najgorętszym perjodem ruskiej socjalistycznej propagandy, która przez publikowanie faktów złego obchodzenia się rosyjskiego rządu z tamtejszym ruskim ludem, bardziej niż co innego

---

Krytyka „Pana Tadeusza?“

W pięćdziesiątą rocznicę pierwszego ogłoszenia drukiem nieśmiertelnego poematu Mickiewicza wyszło najobszerniejsze dotąd studjum o nim. Jest to dra Henryka Biegeleisena „Pan Tadeusz“ Mickiewicza. Studjum estetyczno-literackie. Warszawa. T. Paprocki i Ska. 1885.

Sprawozdanie o pracy tej wkrótce pojawi się u nas, tymczasem zaś wyjmujemy kilka ustępów pouczających, a mianowicie odpowiedź na pytanie: jak i kiedy powstał „Pan Tadeusz“.

Powstało to arcydzieło literatury naszej w chwili najpłodniejszego rozwoju talentu Mickiewicza, pomiędzy rokiem 1832 a 1834.

Praca nad ukochanem dziełem urywa się często. Nękają Mickiewicza kłopoty pieniężne, odrywa od pisania korekta nader mozolna wychodzących właśnie w Paryżu poezyj Garczyńskiego, absorbują go prace publicystyczne zamieszczane w *Pielgrzymie*, czas mu zabiera niemiłe ale dla grosza podjęte tłumaczenie „Giaura“, następuje wreszcie śmierć najdroższego przyjaciela, która na czas długi wytrąca Mickiewiczowi pióro z ręki. Czyta przeważnie dzieła treści religijnej i mistycznej, aż wreszcie, dopisując już ostatnie księgi „Tadeusza“, stanowczo skłania się ku towjańszczyźnie.

Twórczość poety, co chwila powstrzymywana, doznaje długich przerw i stagnacyj.

Trzecia pieśń „Pana Tadeusza“ ukończoną została przed dniem 8 grudnia r. 1832, siedm ostatnich pieśni napisał Mickiewicz niewiele więcej jak w dwu miesiącach, od początku stycznia do połowy lutego r. 1834.

W sześć do siedmiu miesięcy, nie wliczając dłuższych przerw, napisany został cały poemat, liczący około 10,000 wierszy!

„W połowie lutego r. 1834, pisze Bohdan Zaleski, zebrało się wieczorem pod szarą godzinę grono przyjaciół Mickiewicza, w mieszkaniu jego przy ulicy St. Nicolas. Widząc gospodarza w drugim pokoju przy kominku, szparko machającego piórem po papierze, gwarzyli po cichu, aby mu nie przeszkadzać. W tem powstał on od stolika z rozpromienioną twarzą i zawołał: „Chwała Bogu! oto w tej chwili podpisałem pod „Panem Tadeuszem“ *finis*. Radośnie powtórzyli zanim towarzysze: „Chwała Bogu!“ i wznieśli trzykrotny: „wiwat!“ z oklaskami, poczem nastąpiły serdeczne winszowania i uściski“.

Przyjaciele owi, jak Domejko, Zaleski, Witwicki, znali już pojedyncze pieśni, które im Mickiewicz w miarę napisania odczytywał; teraz wspólnie z nimi zabrał się do przejrzenia całości tu i owdzie po wspólnej najczęściej naradzie, dodając, ujmując lub poprawiając...

Tak np. już sam tytuł poematu brzmiał „Żegota“, a bohater zwał się „Saplica“, które to nazwisko zmienił Mickiewicz na Soplicę, ulegając uwadze, iż na Litwie żyje istotnie rodzina Saplicόw.

Poemat jeszcze dobrze przed ukończeniem nabył zacny wydawca ks. Aleksander Jełowicki, dając zań Mickiewiczowi 4000 franków, t. j. dwa razy więcej niż mu ofiarowywał pewien księgarz lwowski. Cały rękopis „Pana Tadeusza“, ostatecznie do druku przepisany i poprawiony przez samego autora, posiada prof. uniwersytetu jagielońskiego, Stanisław hr. Tarnowski. Jest to zeszyt liczący 62 stronic 4-ce i 79 luźnych kartek. Części innego rękopisu, przeznaczonego dla Klaudyny Potockiej, mają p. Falkenhagen-Zaleska w Krakowie i Ignacy Domejko.

W lipcu r. 1834-go ukończono u Pinarda w Paryżu druk pierwszego wydania „Pana Tadeusza“ w dwóch niedużych tomach; odtąd w ciągu pół wieku doczekał się wielki poemat 15 bądź przedruków, bądź oddzielnych wydań.

Dr. Biegeleisen gromadzi w swej pracy skrzętnie wszystkie osobiste wspomnienia poety i wypadki z życia wzięte, które na samą osnowę poematu wpłynęły.

Wspomnijmy tylko cudowne ocalenie przez Matkę Boską, wkroczenie wojsk napoleońskich do Nowogródka, stosunki koleżeńskie w Wilnie, z czasów Tuhanowieckich zaczerpnięty „powrót panicza,“ kiedy to Mickiewicz z Zanem, przyjechawszy na wakacje do Tuhanowiec, zastają w pokoiku Maryli „wyświeżoną na niedzielę białą sukienkę, wiszącą u drzwi na zawiasie...“ W podróży nad Ren, przy skale Lorelej, powstaje pomysł echa w grze Wojskiego, miłość dla Ewuni Ankwiczówny, wzory d'a wielu osób poematu, brane z bliższego i dalszego otoczenia; za model n. p. do Zosi służy Mickiewiczowi Zofja z Chodźków Odyńcowa, za model do Telimeny prawdopodobnie pewna dama spotkana w Poznaniu, do Jankiela służył za wzór Jankiel Liberman, którego grze na cymbałach przysłuchiwał się poeta w Petersburgu itd. Cały poemat roi się od szczegółów z życia wziętych...

Pierwsze, bezpośrednie wrażenie, jakie sprawił „Pan Tadeusz“ na szerszej publiczności, było słabe! Ze współczesnych poetów Witwicki, idąc za ogólnym sądem, uderzył na Mickiewicza za „litewski prowincjonalizm“, Fr. Morawski zaś pisał wprost: „Mickiewicz w „Tadeuszu“, zwłaszcza w pierwszym tomie, tak często nieznośnie jest długi, że zdaje się, iż nigdy wygadać się nie może...“

Słowacki jest pobłażliwszym. „Bardzo to piękny poemat — podobny do romansu Walter Skota wierszem pisanego. Dom szlachcica maluje wybornie, heroina poematu choć gęsi pasie, ma jakąś w sobie świeżość dawnych opisów, coś dziwnie zachwycającego prostotą“.

Jeden Zygmunt Krasiński stanął na wysokości bezstronnego krytyka. Pełen on jest bezgranicznego zachwytu. „Żaden europejski lud dziś nie ma takiej epopei, jak „Pan Tadeusz!“

Pierwsza krytyka poematu za granicą wyszła w r. 1836 z pod pióra powieściopisarza niemieckiego, W. Alexis'a w *Blätter für literarische Unterhaltung*. Przekładów „Tadeusza“ jest sporo. Na niemiecki tłumaczyli go Spazier, Weiss i Lipiner, Berg na rosyjski, Krasnohorska na czeski, Marcinkiewicz (w rękopiśmie) na białoruski, Ostrowski na francuski.

---

przyczyniła się do osłabienia w umyśle ludu ruskiego, rosyjskiego cezaryzmu. Za to jednak zdarzenia lat ostatnich, od 1882 r. począwszy, podniosły go do niebywałych dotąd rozmiarów.

Nikt z Polaków nie postarał się dotychczas objaśnić polskiej galicyjskiej publiczności zdarzeń tych z tego punktu widzenia, dlatego też w interesie tejże publiczności przedstawimy nieco dokładniej współczesny rosyjski cesaryzm w Galicji, a oraz tę pomoc, jaką mu wyświadczyły i dotychczas wyświadczają nasze wyższe warstwy, które w tym względzie zajęły w ostatnich latach jak najfatalniejszą pozycję.

Wybory polskie w Poznaniu.

Po wyborach do parlamentu niemieckiego stolica Wielkopolski gotuje się do wyborów reprezentacji miejskiej. W sobotę odbyło się tam zebranie wyborców m. Poznania. Przed zwołaniem w. zebrania komitet wyborczy miejski odbył trzy posiedzenia.

Na pierwsze z tych posiedzeń w dniu 10. b. m. przewodniczący komitetu ks. dr. Kantecki nie zawezwał p. Ignacego Andrzejewskiego, członka komitetu.

P. Ig. Andrzejewski upomniał się za pośrednictwem sekretarza komitetu dr. Grodzickiego o prawo, jako członka komitetu, do udziału w jego pracach.

Na posiedzeniu zatem z dnia 12. b. m. przyszła sprawa ta pod narady i rozstrzygnięcie komitetu. Za przewodniczącego, który na posiedzenie nie przybył, sekretarz wyjaśniał, że przewodniczący nie wezwał pana Andrzejewskiego na posiedzenie, bo uważa, że ten nie może brać udziału w pracach komitetu, gdyż przy ostatnich wyborach do parlamentu rej wodził przy secesyjnej agitacji na rzecz kandydatury pana dr. Niegolewskiego przeciwko komitetowi.

Komitet uznając w zasadzie powody przez przewodniczącego przywiedzione, które skłoniły go do niezawezwania p. Andrzejewskiego na posiedzenie komitetu, nadto uznając winę p. Andrzejewskiego, polegającą na tem, iż brał udział w secesji, wszakże ze względu, że ponieważ walne zebranie wybrało p. Andrzejewskiego na członka komitetu i że tylko jemu przysługuje prawo usunięcia go z komitetu, a nie członkom tegoż, uchwalił jednogłośnie zawezwać pana Andrzejewskiego na swe posiedzenia.

Następnie na temże posiedzeniu poustanawiał kandydatów do reprezentacji miejskiej na wszystkie obwody wyborcze wszystkich III klas celem zaprojektowania ich walnemu zebraniu.

W dniu 13. b. m. odbył komitet jeszcze jedno posiedzenie, na którem wiceprzewodniczący p. Fr. Andrzejewski zawiadomił, że ks. dr. Kantecki występuje z komitetu, na którem wskutek tego na przewodniczącego wybrano p. Fr. Andrzejewskiego, oraz ustanowiono porządek dzienny dla w. zebrania, usuwając z niego wszelkie inne sprawy a pozostawiając jedynie sprawy wyboru dotyczące.

Stawiło się na zgromadzenie przeszło trzystu wyborców. Policję reprezentował pp. Büttner, inspektor policyjny.

W. zebranie zagaił przewodniczący komitetu p. Fr. Andrzejewski wzywając zebranych do wyboru przewodniczącego w. zebrania i zarazem zaproponował na takowego profesora p. Jerzykowskiego.

W. zebranie przyjmuje go bez opozycji.

Poczem zabrał głos pan Ign. Andrzejewski i oświadcza, że ks. dr. Kantecki nie zawezwał go na posiedzenie komitetu, choć w. zebranie go wybrało. Komitet wszakże zawezwał go na dalsze posiedzania. — Stało się zatem zadość jego prawu, mimo to składa obecnie urząd członka komitetu i od stołu prezydjalnego się oddala.

Następnie pan Śmieszek zabrał głos i oświadczył, że należy zmienić przedewszystkiem komitet wyborczy, do którego wolni wyborcy nie mają zaufania. Potrzebnem to jest i dla tego, aby ztąd miał naukę komitet prowincjonalny wyborczy jak ma sam postępować.

Przewodniczący objaśnia go, że sprawa ta może być poruszoną pod wnioskami członków — wprzód należy przecież załatwić sprawę główną, bo ta jest publiczną, to jest sprawa kandydatów na radnych miasta.

Członek komitetu Fr. Dobrowolski w imieniu komitetu oświadcza, że komitet nie odbiega od tego, aby zdał rachunek z swych czynności. Wobec stosunków, jakie zapanowały tu w Poznaniu złożyłby już dawniej swe mandaty, poczucie jednak obowiązku obywatelskiego i polskiego kazało mu przedewszystkiem nie usuwać się od pracy w chwili, gdy gotujemy się do walki wyborczej i dla tego dotąd wytrwał na swem stanowisku. Załatwijmy więc wprzód sprawę wyborczą a mianowicie kandydatów a następnie komitet postąpi tak, jak mu obowiązek każe. Nie unika wcale, zdania sprawy z swego postępowania — ani też wotum, jakie uchwalić uzna w. zebranie za potrzebne.

P. dr. Szymański redaktor „Orędownika“ dodaje nadto parę słów upomnienia, wyraża, że już dwanaście lat pracuje. Wrzawa jednak i hałas powstaje, niepodobna dosłyszeć słów jego. Jeden z wyborców zarzuca mu, że on swem postępowaniem winien wszystkiemu co się dzieje.

Pośród nieustających krzyków sformowanej opozycji z tych, którzy w secesji udział mieli, opozycji, której na sali widocznymi przywódzcami byli pp. Śmieszek, Ign. Andrzejewski, Kosmowski i inni, a którzy osaczyli swych zwolenników od frontu, tyłu i boków, pośród odcinania się wyborców występujących przeciw opozycji, pośród przywoływań przewodniczącego i zaklinań o spokój, stanęło na tem na wniosek p. dr. Szymańskiego, że na trzymającego pióro zaproszony został p. Chojnacki.

Na chwilę uciszyło się i przystąpiono do porządku dziennego. Z kolei tego p. dr. Buski, radny miasta zabrał głos i mówił o gospodarstwie miejskiem. Charakteryzował przedewszystkiem trudne położenie radnych Polaków, dalej gospodarstwo miejskie na przykładzie teatru miejskiego, z którego język polski został wykluczony choć i nasze pieniądze poszły na budowę jego, a na który, mimo że w kosztorysie naznaczono 300 tysięcy marek, wydano pięćkroć i jeszcze rachunków nie można się doprosić. Polscy radni nic zdziałać tam pozytywnego nie mogą, ale powinni tam wejść, choćby dla tego, by kontrolować czynności. Im zaś nas więcej tam, tem lepiej. Zatem powinniśmy się wszyscy zająć wyborami gorliwie, aby jak najwięcej radnych naszych przeprowadzić.

W. zebranie podziękowało p. dr. Buskiemu okrzykiem: niech żyje dr. Buski!

Następuje ustanawianie kandydatów na obwody wyborcze.

W imieniu komitetu sprawę tę przedstawia Fr. Dobrowolski (redaktor „Dz. Pozn.“). I tak proponuje, by ustanawianie kandydatów rozpoczęto od klasy III. obwodów najpewniejszych. Zebranie zgadza się na to, i ustanawia na kandydatów: dra Jarnatowskiego, Buskiego, Osowickiego, Ant. Pfitznera, Wład. Jerzykiewicza, Cyryla Adamskiego i Jana Krysiewicza, Spechta i Emila Kajkowskiego, K. Szumana, Feliksa Rakowskiego, M. Łyskowskiego, radcę Milewskiego, rzecznika Głębockiego i M. Cybulskiego.

Nastąpiły wnioski. Zabiera przedewszystkiem głos p. Fr. Andrzejewski, przewodniczący komitetu, i oświadcza, że komitet cały składa swe mandaty.

Po dłuższej hałaśliwej dyskusji wybrani tedy zostali: radca Witold Milewski, prof. Jerzykowski, dr. Jarnatowski, M. Więckowski, Ign. Andrzejewski, F. Kajkowski, Jakubowski, Przychodzki, Majerer, Zbirański.

Proces o bombę.

Kraków 17 listopada. (Specjalny telegram *Kurjera Lwowskiego).*

(Fg). Prokurator jak wiadomo z wczorajszego telegramu, rozciągnął co do wszystkich podsądnych oskarzenie w kierunku zbrodni z §. 65 (zaburzenia spokoju publicznego). Obrońcy sprzeciwiali się temu. Trybunał uchwalił w myśl wniosku prokuratorji.

Następnie odczytano 22 pytania postawione ławie przysięgłych:

I. główne pytanie: Czy Bolesław Malankiewicz winien jest, iż 22 kwietnia 1884 w Krakowie w zamiarze pozbawienia życia komisarzy policyjnych Kostrzewskiego i Swolkiena lont od bomby prochem napełnionej zapalił, tak zapaloną bombę w gmachu dyrekcji policji do biura parterowego, w którym się inne osoby znajdowały, przez otwarte okno wrzucić usiłował a tem samem przedsięwziął czynność do rzeczywistego dokonania zbrodni morderstwa w sposób zdradziecko podstępny, którego spełnienie li tylko z powodu niemocy lub nadejścia obcej przeszkody, albo z powodu przypadku nie nastąpiło.

II. pytanie: Czy B. Malankiewicz winien jest, że w Krakowie w latach 1883 i 1884 w tajnem stowarzyszeniu jako członek brał udział.

III pytanie (dodatkowe). Czy Bolesław Malankiewicz winien jest, iż w l. 1883 i 1884 w Krakowie jako członek brał udział w związkach, które sobie za zadanie położyły szerzyć zasady socjalno rewolucyjne (zbrodnia z §. 65).

IV pytanie: Czy Bolesław Malankiewicz uszkodził złośliwie obcą własność i wyrządził szkodę (gwałt publiczny).

V. Czy Roman Piechowski winien jest, że czyn zbrodniczy objęty pytaniem pierwszem rozmyślnie spowodował i wykonanie onegoż umyślnem dostarczeniem środków popierał.

VI. Czy Roman Piechowski winien jest, że w końcu r. 1883 tudzież od 1 stycznia do 1 maja 1884 utworzył lub usiłował utworzyć związki, które sobie za zadanie położyły szerzyć zasady socjalno-rewolucyjne (§. 65).

VII. Czy Roman Piechowski winien jest fałszywych meldunków?

VIII. Czy Franciszek Sułczewski winien jest (jak V. pytanie).

IX. Czy Sułczewski winien jest (jak pytanie II).

X. Czy Sułczewski winien jest (jak pytanie III).

XI. Czy Jan Pająk (jak pytanie V).

XII. Czy Jan Pająk (jak II).

XIII. Czy Jan Pająk (jak III).

XIV. Czy Jan Pająk winien jest, iż w miesiącu wrześniu 1884 w Krakowie komitet centralny partji socjalno-rewolucyjnej a względnie Ludwika Dąbrowskiego do wykonania wyroku śmierci zdradziecko podstępnym sposobem przeciw komisarzom policyjnym Swolkenowi i Kostrzewskiemu, zatem do zbrodni skrytobójstwa aczkolwiek bezskutecznie wzywał, zachęcał lub nakłonić usiłował.

XV. Czy Adam Królikowski (jak V).

XVI. Czy Adam Królikowski (jak II).

XVII. Czy Adam Królikowski (jak III).

XVIII. Czy Ludwik Grudziński (jak V).

XIX. Czy Ludwik Grudziński (jak II).

XX. Czy Ludwik Grudziński (jak III).

XXI. Czy Ludwik Dąbrowski winien jest iż w Krakowie na początku września 1884 wspólnie z innymi członkami komitetu centralnego partji socjalno-rewolucyjnej wydał wyrok na zamordowanie w sposób podstępny komisarzy K. i S., do którego wykonania broń, miejsce i wykonawca wyznaczony został, a tem samem przedsięwziął czynności do rzeczywistego wykonania skrytobójstwa prowadzące, którego spełnienie li tylko z przyczyny niemocy, nadejścia obcej przeszkody lub przypadku nie nastąpiło.

XXII. Czy Ludwik Dąbrowski (jak pytanie III).

W ostatecznem przemówieniu zaznaczył prokurator rozwój propagandy wychodzącej z Warszawy, i żądał zasądzenia wszystkich obżałowanych.

Obrońcy starali się kłaść nacisk na młodociany wiek obżałowanych, a co do Dąbrowskiego, obrońca dr. Wilkosz wykazał bezpodstawność oskarżenia.

Przewodniczący nieustannie przerywał obrońcy, który w końcu skonstatował, że trzyma się ściśle ustaw. Bardzo piękną była obrona wniesiona przez dra Borońskiego.

Cały ranek dzisiejszy był zajęty replikami.

Kraków, 17. list. g. 3 popoł. Po naradzie 3godzinnej ogłoszono wyrok, uwalniający wszystkiemi głosami Dąbrowskiego, Królikowskiego i Grudzińskiego, których wypuszczono natychmiast. *Malankiewicz* skazany został za usiłowane skrytobójstwo, zbrodnię zakłócenia spokoju i gwałt publiczny na 5 lat ciężkiego więzienia, *Piechowski* za współudział w usiłowanem skrytobójstwie, zakłócenie spokoju i gwałt na lat 9 ciężkiego więzienia, Sułczewski za współudział, zakłócenie spokoju i gwałt na trzy lata, Pająk za zakłócenie spokoju na rok jeden. Zwierzchnikiem ławy był p. *Hubaczek.*

Sprawki pokątnych pisarzy.

Ósmy dzień rozprawy. Świadek Izaak Selzer zeznaje, iż żona jego Debora, odziedziczyła po zmarłym wuju Jakóbie Hecht akt notarjalny, którym Kozakiewicz zeznał dług w kwocie 1320 zł. Kozakiewicz po śmierci Hechta przyznał z tej kwoty 350 zł., resztę zaś jak twierdzi, Hecht mu opuścił, gdyż to była sama lichwa, a Hecht bał się ustawy, gdyż sądził, że takowa i wstecz działa. Świadek jednak twierdzi na pewne, że cała kwota się należy. Kozakiewicz w skardze o ekstabulację tej kwoty podał kilku świadków, a między nimi Krycińskiego.

Świadek Debora Selzer, żona poprzedniego, zeznaje zupełnie tak samo, dodaje tylko, że Bergerowi jako spólnikowi jej wuja, należy się część kwoty 1320 zł., dlatego ona wspólnie z Bergerem otworzyła Kozakiewiczowi konkurs.

Świadek adwokat Stan. Krzyżanowski jest zarządcą masy konkursowej Kozakiewicza. Zeznaje, że absolutnie nie miał czem zarządzać, gdyż aktywów niema żadnych, a na podane przez Kozakiewicza pretensje do różnych osób, niema najmniejszego dowodu. Tak np. sprzedał Kozakiewicz pani Rudolfowej realność wartości 15.000 na której ciążyło 20,000 długu. Kozakiewicz zobowiązał Rudolfowę do zapłacenia długów w kwocie 14.500 zł. jemu gotówką zaś 1260, resztę długu miał Kozak. do 6 miesięcy sam spłacić i ekstabulować. Tymczasowo Kozakiewicz nic nie zapłacił, Berger realność zakwestjonował, a Rudolfowa poniosła stratę. Mimo to Koz. utrzymuje, że ma jeszcze do Rudolfowej pretensję. Dalej podał Kozakiewicz w aktywach jakieś grunta na Janowskiem wartości 10.000 zł. Tymczasem pokazuje się, że te grunta są to tak zwane pustki tj. grunta kawałkami rozprzedane i do innych wcielone po których został w tabuli tylko numer.

Podobnie wyglądają według zeznań p. Krzyżanowskiego wszystkie przez Kozakiewicza podane aktywa.

Wierzyciele osobiści zdaniem świadka, z masy nic nie dostaną, chyba że 10.000 na Ciemierzowicach uznane będą za własność Kozakiewicza i wpłyną do masy.

Świadek Wł. Górecki, adwokat występował przeciw Kozakiewiczowi imieniem p. Katyńskiego, któremu u Kozakiewicza należało się na weksel 1200 zł. Katyński upominał się o te pieniądze w r. 1872 lecz nie uzyskawszy zapłaty, zaskarżył i otrzymał nakaz zapłaty. Kozakiewicz wniósł zarzuty, mówiąc, że termin zapłaty był mu ustnie prolongowany. Zarzuty nie zostały uwzględnione wskutek czego świadek zaintabulował swego klienta na Ciemierzowicach.

Nadto zaręczył Katyński za Kozakiewicza kwotę 1500 zł. w banku hipotecznym, które też następnie zapłacić musiał. Bank hipoteczny przedtem zaintabulował się na tę kwotę na Ciemierzowicach a po zapłaceniu odstąpił swoje prawa Katyńskiemu.

Później wytoczył Kozakiewicz Katyńskiemu pozew o zwrot wekslu i ekstabulowanie kwoty na Ciemierzowicach zabezpieczonej i o dopłatę 1300 zł. a to na podstawie, że należy mu się za pośrednictwo w zakupnie dóbr 3000 zł.

Katyński w obronie przyjął przysięgę przeczącą. Świadek produkuje list Kozakiewicza do śp. Katyńskiego, w którym Koz. uznaje się w zupełności za dłużnika jego. Świadek imieniem spadkobierców śp. Katyńskiego i dzisiaj nie uznaje tej pretensji 3000 zł., przeciwnie prosi o przyznanie kwot 1200 i 1500 zł.

Na te zeznania odpowiada Kozakiewicz, że miałby wiele do zarzucenia, ale woli milczeć bo dr. Gorecki od lat go prześladuje. Dr. Gorecki powiada, że nigdy Kozakiewicza nie prześladował, brał tylko w obronę ludzi przez niego pokrzywdzonych jak np. staruszkę Jedlińską, którą Kozakiewicz w jej własnej realności zaawizował i z mieszkania wyrzucił. Za zgodą stron odczytuje trybunał 2 listy przez p. Goreckiego złożone, które Kozakiewicz do śp. Katyńskiego pisał i w których prosząc go o cierpliwość o uczciwości swej zapewniał, a ręczyciela Mittiga fantować poradzał.

KRONIKA.

Numer wczorajszy Kurjera podpadł konfiskacie z powodu dołączonej w dodatku powieści, tudzież jednego ustępu w wiadomościach politycznych. Dla czytelników miejscowych sporządziliśmy nakład osobny. Zamiejscowi otrzymują go w formie dodatku do numeru dzisiejszego.

Dalszy ciąg powieści p. t. „Motory życia“ po zmutowaniu, zostanie wkrótce umieszczony.

P. Kövesz. Sprawa emerytury byłego dyrektora fundacji skarbkowskiej ma dopiero dziś przyjść pod rozwagę Wydziału krajowego. Zdanie nasze o niej wypowiedzieliśmy już kilka razy, i myślimy, że Wydział krajowy może co najwięcej uchwalić zwrot wkładek, które p. Kövesz w toku swojego urzędowania, poczynił do funduszu emerytalnego, jeżeli w ogóle jakie poczynił. Przyznanie zaś emerytury — wysługi, zasługi człowiekowi dyscyplinarnie oddalonemu uwłaczałoby wszelkim wyobrażeniom o sprawiedliwości.

W klasztorze dominikańskim od kilku dni chory jest ciężko ks. Gola, weteran wojsk polskich z roku 1831, który odmówił przyjęcia obserwy. Z tego powodu staruszek ten jest narażony na brak opieki ze strony bezdusznych obserwantów. Była chwila, że mu nawet pomocy lekarskiej nie dostarczono. Niedosyć, że cudzoziemscy zeloci opanowali majątek klasztoru, ale jeszcze dokładają starań, aby, ojcowie uprawnieni do niego, czemprędzej powymierali. Natomiast obłudną klepaniną pacierzy chcą zarobić na błogosławieństwo Boże!

Nowa plaga. Do rozmaitych plag, jak „handełesy“, kataryniarze itp., przybyła nowa plaga trapiąca publiczność, a tą są tak zw. „obraźnicy“. Składy „wszystkich świętych“ pozostają w rękach żydów, którzy zwerbowawszy sobie dwudziestu kilku obszarpańców-żydów, rozsyłają ich na wsze strony miasta w celu łowienia świeżych ofiar, któreby można na rzecz „składu“ — skutecznie eksploatować. Każdy taki obszarpaniec nosi ze sobą po kilka obrazów olejodruków, i poluje głównie na przedmieszczan i na kucharki. Natrętów tych trudno się opędzić, wyrzucisz go dwadzieścia razy z kuchni — nie zraża się tem niepowodzeniem, czeka aż kucharka wyjdzie na kupno i wtenczas towarzyszy jej aż do miasta i dobija targu, co tem łatwiej się udaje, że nie szczędzi komplimentów i w dodatku zostawia obrazy bez pieniędzy — na raty po 3—5 ct. dziennie, które kucharka ma rzucać do pozostawionej przez niego puszki, a którą co miesiąca tenże sam żydek z pieniędzy wypróżnia. Pierwszy i drugi miesiąc złapane na lep łatwowierne kucharki, rzucają regularnie owe centy do puszek, zdobywając sobie takowe przy „koszykowem“. A zatem nie sługi, ale ich służbodawcy płacą za te obrazy. Gdy jednak nasze panie, skonstatowawszy, że są przez sługi oszukiwane, rozciągną nad niemi ściślejszą kontrolę, wskutek której dochody „koszykowe“ ustają, natenczas dopiero sługi przekonają się, że rat miesięcznych z swych skromnych pensyj płacić nie mogą, a jeżeli płacą to z wielkim swoim, lub służbodawców uszczerbkiem. Obrazy te, wartości 2—3 złr., sprzedają obraźnicy po 8, 10—15 złr., stosownie do tego, jak się kto da złapać. Po zapłaceniu dwóch, trzech rat, wartość obrazu już jest pokrytą, i łatwo zrozumieć, dlaczego żydzi tak natrętnie z nimi publiczności się narzucają.

Właściciel takiego składu obrazów, nic nie ryzykuje, gdyż nadsyłają mu je w komis bez żadnej kaucji, a zarabia niemal 1000 procent na tych „złotych“ ramach i bezwartościowych olejodrukach, i to eksploatując najbiedniejszą część naszego społeczeństwa. Oprócz zysków przy sprzedaży — zarabia się także na Sądzie. — Interes czysty jak bursztyn — proszę posłuchać. Jeżeli która z ofiar nie zapłaci jednej, a najwięcej dwóch rat — handlarz wnosi skargę do sądu, a skarg takich na jednym terminie rozstrzyga sędzia 30—40. Otóż gdy się zważy, że przy każdej skardze przyznaje zwykle Sąd 2 złr. kosztów oprócz stemplów, więc razem za wszystkie skargi w połączeniu zbierze się sumka około 60—80 złr. za jeden termin. Z kwoty tej zapłaci zastępcy swemu, przypuśćmy 10 złr., a resztę jako czysty zysk schowa do kieszeni, gdyż stracić na procesie nie może, a tylko zyskać — zważywszy, że przy egzekucji w pierwszej linji zabiera swoje obrazy, które odczyściwszy, ponownie sprzedaje innym kucharkom, zaś na pokrycie kosztów sądowych, które przy egzekucji wynoszą już około 6 złr. — zabiera biednej słudze ostatnie manatki. Po największej jednak części tak się dzieje, że przy egzekucji biedna ofiara, nie chcąc rozłączyć się z swoim „majątkiem, wzywa pomocy swoich służbodawców, którzy za nią zapłacą, lub zaręczą — i potem z zasługi ściągają.

Podając do powszechnej wiadomości manipulacje „obraźników“, przestrzegamy łatwowiernych, żeby obszarpańcom żydowskim nie dawali się łapać na lep i oszukiwać, zaś wszystkich służbodawców upraszamy, żeby sług swoich w powyżej opisany sposób krzywdzić nie pozwolili i w danym wypadku gorliwie niemi się zaopiekowali.

Wiceprezydent miasta Krechowiecki jest ciągle chory, zdaje się, że choćby nawet przyszedł do zdrowia, nie będzie mógł powrócić do pacy. Choroba bowiem nadwątliła jego siły zupełnie.

Sklepy drogie — czynsze drogie — powtarzają co dzień kupcy nasi, a jednak winni tu nie gospodarze, ale po największej części sami kupcy. Niech tylko któremu z kupców w któremś miejscu interes dobrze idzie — już wzbudza zazdrość i zawiść u innych, i po za plecami tegoż konspirują i narzucają się gospodarzowi z podwyższeniem czynszu odrazu o 200 złr. lub jeszcze wyżej rocznie, aby tylko szczęśliwca z miejsca wyrugować, a ponieważ tenże nie ma ochoty zazdrośników zadowolić, więc zgadza się na płacenie żądanej nadwyżki, klnąc w duszy nie gospodarza, ale swoich w handlu współzawodników.

Niedawno temu donosiliśmy z oburzeniem, że żyd wyrugował z rynku p. Ehrlicha, a dziś znowu dowiadujemy się, że w ulicy Halickiej, handlarz katolik, podnosząc gospodarzowi czynsz o 100 złr. rocznie, spowodował wymówienie lokalu jednemu z sąsiadujących mu sklepem przemysłowców, ojcu 7-ga dzieci, który od lat kilkunastu kołatał biedę na jednem miejscu, a tym wypadkiem dotknięty może być zrujnowany, gdyż urządzenie sklepowe na zewnątrz i wewnątrz, które kosztowało go przeszło 3000 złr., wedle umowy z gospodarzem przed wynajęciem sklepu — musi zostawić nienaruszone. Więc o ile ten, co podniósł czynsz o 100 złr. zyskuje, gdyż przyjdzie bez kosztów do gotowego, o tyle drugi dotknięty nieszczęściem nie jest w stanie zdobyć się na urządzenie ponowne, choćby najskromniejsze, a jest to obywatel ze wszechmiar szacunku godny, który około 30.000 złr. zapłacił ręcząc za drugich, i temu zawdzięcza swój upadek materjalny. — Uczciwemu i biednemu zawsze wiatr w oczy....

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistej nauczycielki kierującej przy etatowej żeńskiej szkole ludowej imienia św. Marcina we Lwowie z płacą roczną 700 złr. a. w., dodatkiem za kierownictwo w kwocie rocznej 100 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie rocznej 240 złr. a. w. lub pomieszkaniem w naturze.

Zarazem ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa miejska na wypadek gdyby w mowie będącą posadę otrzymała która z rzeczywistych nauczycielek kierujących, lub która z rzeczywistych nauczycielek tutejszych etatowych żeńskich szkół ludowych pospolitych lub miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, konkurs na taką samą posadę rzeczywistej nauczycielki kierującej, a względnie na posadę rzeczywistej nauczycielki z płacą roczną 900 złr. a. w., a względnie z płacą roczną 700 złr. a. w. przy którejkolwiekbądź z tutejszych etatowych żeńskich szkół ludowych pospolitych lub miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej.

Prawo prezentowania na tę posadę przysługuje Reprezentacji królewskiego stołecznego miasta Lwowa.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta, wykazujące uzdolnienie do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach ludowych pospolitych a względnie i w szkołach wydziałowych i poświadczające odbytą praktykę nauczycielską, należy wnieść najdalej do sześciu tygodni, licząc od dnia pierwszego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej* do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie. Kandydatki, będące już w służbie, mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podań spóźnionych lub nie opatrzonych w potrzebne dowody uwzględniać się nie będzie.

Stróże kamieniczni mają, jeżeli się nie mylimy, obowiązek zmiatania chodników w razie odwilży lub błota. Ale o obowiązku tym zbyt często, niestety zapominają. Szkoda, że nic to nie interesuje tych, co chodzą z numerami po ulicach i mają pilnować porządku. Możeby dyrekcja policji zechciała tym panom dać małą admonicję.

Nocne dorożki. Istnieje podobno przepis policyjny, co do wygodnego a przedewszystkiem czystego utrzymywania dorożek. Przepis ten jak widać stosują atoli właściciele dorożek i dorożkarze, tylko do dziennych; nocne stanowią gruby pod tym względem wyjątek. Dorożki nocne, są to w całem tego słowa znaczeniu ohydne, brudne dryndy, mogące chyba o lepsze iść z historycznemi bałagułami żydków bełzkich. Wehikuły te, do których wstrętnem jest nawet wsiadać, trzymają się zaledwie na kołach i trzęsą tak niemiłosiernie, że chyba tylko ludzie chorujący na niestrawność mogą być z jazdy takiej zadowoleni. A wygoda dla jeżdżącej publiczności powinna być w nocy nawet większą jak w dzień i za kurs jazdy więcej się płaci.

W teatrze ruskim przedstawiono w niedzielę „Grube ryby“ Bałuckiego. Autor przez cały czas obecnym był na przedstawieniu i wyraził się z wielkiem uznaniem o grze artystów.

† **Jan Piaskowski**, oficer b. wojsk polskich z r. 1863, urzędnik Rady powiatowej w Rudkach, zmarł 15. b. m. licząc lat 56 wieku.

Herbaciarnia przy ulicy Sobieskiego. Wykaz wydanych od dnia 9. do 14. listopada b. r. szklanek herbaty z bułkami: Dnia 9. Niedziela 1.237, 10. w poniedziałek 1.128, 11. we wtorek 1.168, 12. we środę 1.489, 13. we czwartek 1.482, 14. w piątek do 4tej popołudniu 938, razem 7.443.

Z Koła literackiego. We wtorek o godzinie 9tej wieczorem urządza tutejsze „Koło literacko-artystyczne“ składkowe przyjęcie dla bawiącego w naszem mieście znakomitego pisarza Michała Bałuckiego. Lista subkrypcyjna dla członków znajduje się w ręku woźnego Koła i zamkniętą zostanie we wtorek o godzinie 3ciej.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Henryka Bromilskiego w Mościskach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mościskach, a Eleonorę Matkowską w Jaworowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Jaworowie.

Smiertelność we Lwowie. W 45 tygodniu od 2 do 8 listopada 1884, ilość zmarłych 34 męz. 34 zeń. razem 68, o 8 mniej niż w 44 tygodniu. Srednia dzienna śmiertelność 9·7. Śmiertelność roczna 30·6 na 1000 mieszkańców. Zmarło na: ospę 3, płonicę 7, dyfterję 1, dławiec 1, durzycę brzuszną 1, gruźlicę 14, zapalenie przewodu oddechowego 9, biegunkę 1, zapalenie kiszek 2, na inne choroby 29. Razem 68 zmarłych.

Stanisławów. W dniu 15. b. m. odbył się drugi już wieczorek w tym sezonie Towarz. muzycznego im. Moniuszki z programem doborowym, bo wchodziły weń chór męski, damski i mieszany, solo sopranowe i trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Co do wykonania części poszczególnych, to podnieść należy przedewszystkiem dobrze wykonane przez pn. Em. dwa utwory „Na fujarce“ Janickiego i „Pokusa“ Bogusławskiej; głos pny Em. jest miękki, umiejętnie cieniowany, wprawdzie nie zbyt silny, ale tak przyjemny, iżby się go słuchało wiecznie; to też po skończonym spiewie i powtórzeniu nie było końca iście zasłużonym oklaskom. Wykonanie trio h-moll Reissigera przez pnią M. p. p. W. i B. było w swoim rodzaju znakomite uwzględniwszy różne techniczne strony, jakie w tym utworze zachodzą, z czego wywiązali się ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy.

O chórach z wyjątkiem mięszanego, który wypadł zadowalniająco, tym razem nie możemy z całem uznaniem się wyrazić: nie robimy tu zarzutu bo w ogóle dość starannie się wywiązały, ale w pewnych szczegółach były braki. Nie nasza wina że słysząc tyle razy przez to samo towarzystwo świetnie wykonywane utwory, staliśmy się, wybrednymi już pod tym względem. Obawiamy się, czy pewnego rodzaju apatja tu się nie zaczyna wkradać pomiędzy członków czynnych, jak w ogóle to spostrzedz można od jakiegoś czasu w naszem mieście. Jeżeli tak jest, to tutaj być ona nie powinna, bo Towarzystwo muzyczne imienia Moniuszki tak ma ustaloną dobrą opinię w mieście, nawet w kraju, że bardzoby na sumieniu nawet małe niepowodzenie zaciążyło tym członkom czynnym, którzy się usuwają od należytego współudziału a prace wytężające nie wieleby pomogły p. dyrektora Biernackiego, któregoby niejedno Towarzystwo muzyczne nam pozazdrościć mogło. Świetny rozwój Towarzystwa tego pod każdym względem każdemu u nas leżeć na sercu powinien; młodzież ma sposobność kształcenia sie w muzyce, starsi na wieczorkach i koncertach mają sposobność zaznajamiania się przedewszystkiem z utworami narodowymi. W poezji i muzyce odbija się dola narodu; mistrz cieszy się lub płacze, w jakiem jego naród znajduje się położeniu, a w ciężkich nawet chwilach błogą pieśń nadziei przelewa do duszy naszej i usuwa to złowrogie dla każdego — zwątpienie.

W sprawie zniewagi konsulatu rosyjskiego w Czerniowcach spotykamy w pismach wiedeńskich tendencyjnie fałszywe, a tak niedorzeczne korespondencje, że niewiadomo, co bardziej podziwiać: bezczelność autorów w miotaniu potwarzy, czy też łatwowierność redakcyj, które podobne nonsensa drukują. Czerniowiecka *Gaz. Polska* pisze: Ponieważ sprawa strącenia orła z domu konsula jest obecnie przedmiotem sądowego śledztwa, przeto wstrzymujemy się z wszelkiemi uwagami z naszej strony i donosimy jedynie, że poszlakowany sprawca, lokaj Gorecki, przeprowadzony został w piątek ze szpitala do aresztu sądowego, a rozprawa (w m. deleg. sądzie powiat.) odbędzie się wkrótce. Śledztwo prowadzi adjunkt sądu p. Isseczeskul.

Improwizacja ślubu. *Kur. warsz.* pisze: W jednym z kościołów warszawskich odbył się niezwykły ślub. Orszak weselny składał się jedynie z państwa młodych (młodych i pięknych w rzeczywistości) i dwóch niezbędnych świadków. Po ślubie państwo młodzi udali się do domu matki panny młodej, gdzie odegrała się następująca scena:

— Przedstawiam mameczce mojego męża...

Niespodziewana ta wiadomość wywołała omdlenie matki, która, przyszedłszy wkrótce do przytomności, chętnie udzieliła nowożeńcom rodzicielskiego błogosławieństwa, jakkolwiek przedtem nie chciała się zgodzić na to małżeństwo. Po tej scenie, przeplatanej płaczem i śmiechem, odbyła się zaimprowizowana skromna uczta weselna, w której uczestniczyli tylko najbliżsi krewni. Koniec dzieło chwali — mówi przysłowie.

Okropna zbrodnia, ze względu, iż ofiarą jej padło troje dzieci, spełniona została temi dniami w Warszawie przy ulicy Leopoldyna. W liczbie kilkudziesięciu lokatorów mieszka tam strażnik komory celnej Wojtalik, z żoną i trojgiem dzieci, uchodzący między sąsiadami za człowieka dość zamożnego. Dnia 14. b. m. zrana, jak zwykle w dzień powszedni, Wojtalik poszedł do swych zajęć na komorę przy ulicy Chmielnej, a w krótce potem i żona jego popędziła krowę dla sprzedania na targ pragski, zostawiwszy w domu dwoje mniejszych dzieci, sześcioletnią Manię i dwuletnią Jadwisię, pod opieką najstarszej córki, czternastoletniej Juliany. W godzinę później, lub półtory, jeden z lokatorów, zajrzawszy przypadkowo, przez otwarte drzwi do mieszkania Wojtalików, zobaczył leżącą na podłodze we krwi Julianę. Przerażony wszedł do izby i ujrzał jeszcze skrwawioną siekierę, a dalej Manisię okropnie porancioną i równie jak jej siostrzyczkę nie dającą znaku życia, maleńką Jadwisię. Sąsiad począł krzyczeć, zbiegli się inni lokatorowie i natychmiast wezwano felczera, który rany dwom dziewczynkom opatrzył, najmłodsze bowiem dziecko było tylko ogłuszone. Juliana, przyszedłszy do przytomności, opowiedziała, że wkrótce po wyjściu matki, poszła do obory wydoić krowę i gdy w kilka chwil wróciła do mieszkania, zobaczyła w pokoju jakiegoś nieznajomego człowieka, który rzucił się na nią i ciął ją siekierą w głowę. Co się dalej działo, nic nie wie, snać odrazu straciła przytomność. Ranne dwie dziewczynki przeniesiono do szpitala Dzieciątka Jezus. Mania ma parę ran na głowie i wybite oko; Juliannie, poranionej również w głowę, a prócz tego i w krzyż, bardzo trudno będzie uratować życie, jak twierdzą lekarze. Złoczyńca za cały łup, dla którego popełnił tak okropną zbrodnię, skradł tylko futro Wojtalika i salopę watowaną jego żony. Tak przynajmniej opowiadają rodzice biednych ofiar. Śledztwo dla wykrycia zbrodniarza, czy zbrodniarzy toczy się energicznie, dotąd aresztowano dwie osoby, na które podejrzenie padło.

Samobójstwo. Dziennikom odeskim donoszą z Kiszyniewa, że w Orgiejewie pozbawił się życia prezes zarządu powiatowego ziemskiego i komisji rekruckiej Iwan Kozak. Przyczyną samobójstwa jest deces w kasie wynoszący około 130.000 rubli.

Znakomity nauczyciel. Wskutek konkursu na nauczyciela ludowego w miejscowości Hotzenplotz, na Szlązku, zgłosił się niejaki Hans Karl Edler von Roth i przedłożył 11 alegatów, rozmaitych władz i osób, w których poświadczano, iż petent był znakomicie uzdolnionym nauczycielem. Wszystkie świadectwa były kopjami z oryginałów i nosiły podpisy i stampilje notarjusza Petaka z Liberca. Rada szkolna miejscowa udała się z zapytaniem do wiedeńskiej policji, czy przedłożone kopje są prawdziwe. Poszukiwania policyjne wykazały, że wszystkie co do jednego były fałszowane, niemniej, że podpis i stampilja notarjusza, który zresztą na kilka lat przed dobą legalizacji umarł, były podrobione. Fałszerz nazywa się Hans Roth i był już kilkakrotnie za oszustwo i kradzież karany, a nawet obecnie za kradzież w Wiedniu poszukiwany.

Na telegraficzne zarządzenie wiedeńskiej policji aresztowano go w Libercu i odstawiono do Wiednia.

Z Cieszyna donoszą: Sierżant Łopatyński, któty jak wiadomo, dopuścił się zamachu na pułkownika Sedelmayera, żyje jeszcze i jest wszelka nadzieja utrzymania go przy życiu. Spisano już z nim pierwszy protokół.

Moskwa, 11 listopada. Onegdaj po długiej i ciężkiej chorobie zakończył tu życie założony profesor uniwersytetu moskiewskiego, tajny radca Henryk Giwartowski.

Wiedeń 14. listopada. Znany badacz bakteryj, dr. Kowalski, udał się dziś do Paryża dla poszukiwań nad cholerą.

Delta, nowa kompozycja metalowa wchodzi coraz bardziej w modę. W Anglji robią zaś już dziś rozmaite sprzęty domowe, części maszyn, koła zębate, śruby, mutry itp. Niedawno powstała fabryka tej kompozycji także w Düsseldorfie, a według założyciela jej p. A. Dicka, nowa kompozycja ma ciężar gatunkowy 8·6, topi się przy 950° C., z koloru jest podobna do 18-karatowego złota i utrzymuje się pod wpływem powietrza piękniej niż bronz lub mosiądz. Delta jest nie wiele droższy od najlepszego mosiądzu, ale pozostawia go za to w tyle co do trwałości, a przedmioty wyrobione z niego mogą być tańsze, bo trzy razy mniej ważą.

Nieprzewidziana przeszkoda. Wiadomo powszechnie, iż wielu żydów zmienia otrzymane patrjarchalne imiona w ciągu lat na inne więcej „modne“. Nikt się rabim nie dziwił słysząc w bożnicy w Zombor zapowiedzi Wilhelma Pollaka z córką tamtejszego krawca Neumanna. Zapowiedzi wyszły, przyszedł dzień ślubu. Narzeczona w ślubnej sukni ustrojona w mirty, z biciem serca oczekuje stanowczej chwili, obok w pokoju narzeczony z teściem załatwiają ostateczne formalności posagowe, rabin czeka, goście wesoło gwarzą — w tem zjawia się w domu niespodziewany gość, naczelnik gminy, adwokat Szilagi i żąda przedłożenia „papierów narzeczonego“.

— Jak pan się nazywasz? pyta po przeczytaniu.

— Wilhelm Pollak.

— W metryce stoi Dawid, nie mogę więc pozwolić żeby Wilhelm żenił sie za Dawida, musisz pan ponownie zarządzić trzy zapowiedzi pod swojem prawdziwem imieniem. Rzekł i poszedł. Nie pomogły błagania narzeczonego ani łzy panny młodej, ślub został odroczony. Narzeczona jeszcze przez 3 tygodnie cierpieć musi na bicie serca, a przygotowana wieczerza ślubna na nic się nie przydała. Z tego wynika: Nie wybierajcie adwokatów na naczelników gminy. „Quod demonstrandum erat“.

Księżna Pignatelli występująca obecnie w wiedeńskiem Orfeum, angażowaną została do cyrku Suhra w Pradze, jako woltyżerka.

Ze „Szczutka“: Stara piosnka. (Echo z delegacyj).

Wszystko dobrze. Najwyraźniej
Z całym światem my w przyjaźni.
Potentaty nas się boją
I respektem wokół stoją.
Wszystko dobrze. To zważając
I wydatki układając,
Chociaż jest golizna święta,
Nie opuścim ani centa!

Raport policyjny. Skradziono: Salomonowi B. z tegoż szynku pod l. 38 ul. Słoneczna przez włamanie się oknem 8 złr. monety zdawkowej, dwie srebrne monety po 2 złr., 3 cwancygiery z Matką Boską, 3 lub 4 monety po 10 groszy, cygara, papierosy, ciasta, pieczywo i śledzie, wartości 20 zł. Kajetanowi B., dorożkarzowi na placu Bernardyńskim z dorożki koc czerwoniawy w czerwone paski wartości 2 złr. — Katarzynie K. na Zniesieniu kartkę banku ruskiego do l. 44.105 na płaszcz damski tamże zastawiony. — Juljanowi K., żółty koc w czerwone paski z dorożki na placu Marjackim p. Henrykowi W., 52½ funtów herbaty rosyjskiej pani F., czarny damski płaszcz aksamitem ubierany, podszyty do połowy suknem czerwonem, z otwartego mieszkania pod l. 26 ul. Czarneckiego.

Panu C. pod l. 6 ul. Zielona, portmonetkę z czerwonej juchtowej skórki z biletami wizytowymi i z notatkami. — Jędrzejowi Hamek w Gródku 24 sznurków korali wartości 300 złr., za którą kradzież jest poszukiwaną sługa Olena Kołodziej, lat 35, wzrostu średniego, blada, chuda, czarnych włosów. — Zgubiono: Marja M. 10 sznurków korali. Lieba Egert weksel na 1000 złr., akceptowany przez p. Leizera Bachera w Rodatyczach. — Kartkę zast. galic. zakł. zast. i kred. nr. 85814, na palto za 2 złr. zastawione, i dwa złr. pieniądzmi, a drugą kartkę zast. ruskiego banku do l. 40.496 na sr. zegarek. — Zakwestjonowano: stary kożuch suknem pokryty, wannę z cynkowej blachy do kąpieli. — Przytrzymano kozła, który się zabłąkał w podwórze pod l. 1 ul. szpitalna, gdzie też u tamtejszego stróża pozostaje.

Teatr, literatura i sztuka.

(*WB*). **Koncert** p. Brassina i panny Stein, zwabił wczoraj mało publiczności, a szkoda, gdyż obecni wyszli z sali zachwyceni, bo poznali w panu Brassinie jednego z najpierwszych skrzypków, a w pannie Stein wyborną pianistkę. Forsą u pana B. jest gra wielogłosowa, rzecz arcytrudna na skrzypcach, którą artysta wykonuje z wielką jasnością i osobliwszym spokojem, wcale domyślać się nie dającym trudności, jakie artysta pokonuje. Dowody tego złożył w najeżonej trudnościami i wiele siły wymagającej „Ciaconnie“ Bacha. Odróżnienie jednego głosu od drugiego było tam takie wyraźne, że zdawało się, jakoby nie jedne ale dwoje lub troje skrzypiec naraz grało. Również zachwyciła nas szalona biegłość i wytrwałość w arpegiach. Jeżeli w tym utworze okazał się artysta jako wyborny gracz klasyczny, to w „Ronde de Lutins“ dowiódł, że nie ma dla niego technicznych trudności. Mocno zachęcamy publiczność do usłyszenia go w następnym koncercie, który się ma odbyć we środę, tylko upraszamy artystę o zaprodukowanie kompozycyj całkiem nowych, bo nasi koncertowi aranżerowie rzadko nas z nowościami zapoznają, a z dawniejszych dzieł bardzobyśmy radzi byli, sądząc po naturze gry pana Brassina, usłyszeć coś Tartiniego, Viottego, lub w ogóle coś z dobrych czasów klasycznych. Panna Stein w świetnym już wykonaniu sonaty (Kreutzerowskiej) Beethovena okazała się artystką w całem słowa znaczeniu. Główną jej zaletą jest arcytrudne w grze fortepianowej śpiewne wykonanie melodji, którą zawsze z osobliwszą jasnością wydobywa. Jej technika również stawia ją w rzędzie wirtuozów.

W Albert-Hall w Londynie wykonało w tych dniach „Parsifala“ jako oratorjum tamtejsze Towarzystwo choralne pod przewodnictwem Barnabyego. Partje Parsifala wykonane przez ludzi w balowych toaletach robiły komiczne wrażenie, nieocaliło ich nawet to, że panna Malten, i pp. Gudelms i Scaria znakomicie śpiewali.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków *17 listopada (godzina 5 minut 50 wieczorem). Prezydentem miasta wybrany dr. Szlachtowski otrzymawszy 31 głosów. Na Weigla padło 24 głosy, na Friedleina 2.*

(Wynik procesu krakowskiego patrz powyżej. Red.).

Wiedeń 17 lisopada. Proces Schönerera o obrazę honoru przeciw *Tagblattowi* rozpoczął się dzisiaj. Dotychczas przesłuchano redaktora *Tagblattu* Szepsa i Hahna. Deputowany Wagner z Czerniowiec powołany na świadka.

Budapeszt 17 listopada. Na linji Jaszbereny-Szolnok popełniono kradzież na poczcie. Zginęło 6.000 zł. z worka pocztowego, który napchany był okrawkami papierowymi. Z powodu rozwoju cholery w Paryżu ma być odroczona wystawa, zamierzona w roku przyszłym.

Paryż 17 listopada. Wczoraj zmarło w szpitalach 47 osób na cholerę, w Boulogne pod Paryżem zdarzyło się 5 wypadków cholery.

Wiadomości polityczne.

Czerniowce 16. listopada. Wydział krajowy tutejszy przesłał w tych dniach do ministerstwa oświaty obszerny memorjał, wykazujący potrzebę otwarcia przy tutejszej wszechnicy fakultetu medycznego.

Wiedeń 17 listopada. Delegacje odbędą jutro ostatnie posiedzenie.

Wiec włościański, który odbył się tutaj przedwczoraj, uchwalił utworzenie jednolitego stronnictwa, wykluczającego wszelkie waśnie narodowościowe, a zarazem wniesienie prośby do rządu o uchylenie pośredniego prawa wyborczego i zaprowadzenie trzyletniego okresu prawodawczego.

Budapeszt 16 listopada. Delegacja przedlitawska upoważniła swego prezydenta, dr. Smolkę, złożyć cesarzowej w dzień jej imienin gratulacje. Poczem zamknięcie rachunkowe z r. 1882, bez rozpraw przyjęto i petycje załatwiono.

Do petycyj styryjskiego Towarzystwa rolniczego, tudzież oddziału jego w Ptuju i Wydziału powiatowego w Frohnleiten, aby prowianty dla wojska zakupywano za pośrednictwem gmin lub Wydziałów powiatowych, był wniosek komisji, aby przesłać ją rządowi do uwzględnienia. Delegacja jednak przyjęła wniosek Hohenwarta: odstąpić je rządowi dla dokładnego zbadania i ocenienia. Minister wojny oświadczył, że chętnie tę sprawę zbada i następnie wnioski przedłoży. Następne posiedzenie jutro w poniedziałek wieczór albo we wtorek. Komisja budżetowa otrzymała nuncja węgierskie i na następnem posiedzeniu wybierze komisję siódemkową.

Berno 17. listopada. W Sternberg (w Morawji) dokonano prawdopodobnie ze strony socjalistycznej zamachu dynamitowego przeciw sądowi powiatowemu. Nikt z ludzi nie poniósł uszkodzenia.

Berlin 14 listopada. Według *Germanii* stosunek liczebny stronnictw w parlamencie po ukończeniu wyborów ściślejszych, których rezultat naturalnie nie ze wszystkiem jest już ostatecznie stwierdzonym, przedstawia się jak następuje:

	po pierwszych wyborach	w wyborach ściślejszych	razem
Centrum	99	4	103
Konserwatyści	64	8	72
Stronnictwo cesarstwa	28	4	32
Narodowo-liberalni	36	12	48
Wolnomyślni	30	29	59
Polacy	16	—	16
Demokraci	2	4	6
Socjaliści	9	12	21
Duńczycy	—	1	1
Alzatczycy	14	—	14
			372

Berlin 15 listopada. Przy ściślejszych wyborach wybrano dotychczas 12 konserwatystów, 4 z centrum, 12 nacjonal-liberałów, 24 „wolnomyślnych“ i 11 socjalistów.

Londyn 15 listopada. *Morningpost* donosi z Dongoli 14 bm., że Wolseley otrzymał list od Gordona z daty 4 listopada donoszący o zamordowaniu Stewarta, Ponera i francuskiego konsula.

W drugim liście pisze, że ma nadzieję trzymać się aż do nadejścia wojska angielskiego, tymczasem zaś dokucza parowcami wojsku Mahdiego, zbliżającego się do Chartum. Mahdi jest o dzień drogi od Chartum oddalony.

Paryż 15 listopada. Podług biuletynu prefektury umarło wczoraj na cholerę 72 osób, dzisiaj tylko 21, w Nantes 2.

New York 15 listopada. Większość za Clevelandem wynosi ostatecznie 1078; Blaine uznał wybór. Demokraci uroczystościami święcili zwycięztwo przy wyborach.

Dyspozycja obiadowa

na środę 19. listopada.

Obiad droższy. Zupa cytrynowa z perłową kaszką. Paszteciki w fran uzkiem cieście. Pieczeń sarnia z kompotem. Legomina biszkoptowa.

Obiad tańszy. Rosół z kartoflami. Sztuka mięsa z sosem ogórkowym. Prażucha z bryndzą.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we Wtorek dnia 18. Listopada 1884. **„INDIGO“ czyli Banda Rozbójników, opera komiczna w 3 aktach, a 4 odsłonach Jana Straussa.**

Lwów, z Izby handlowej, 17. listopada. 1884

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	271 —	274 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	196 —	200 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . .	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 [illegible]
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 30	102 [illegible]
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 proc . .	99 10	100 [illegible]
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k. . .	101 25	102 [illegible]
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 [illegible]
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 [illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 5[illegible]
„ Stanisławowa	22 50	24 5[illegible]
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	[illegible]
Dukat cesarski	5 70	5 8[illegible]
Napoleondor	9 70	9 8[illegible]
Półimperjal	9 98	10 0[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 24¾	1 26¾
100 marek niemieckich . . .	59 80	60 60

Wiedeń dnia 17. listopada 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	51 50	51 50
Akcje węg. banku kred. na 300 zł. . .	297 25	297 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	105 50	105 80
Unionbank za 100 zł.	89 40	88 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	272 25	272 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 40	147 40
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	180 25	179 50
Akcje kolei państwowej	301 40	300 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	198 —	197 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	167 75	167 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 —	124 —
Obligacje węg. w złocie	105 75	105 75
Akcje kolei węg. zachodniej	180 75	181 —
Cisańskie losy	116 10	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 50	21 25
Złota renta węgier 4 proc. na 100 zł.	94 12	93 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	105 80	105 75
Rosyjski rubel papierowy	1 25¾	1 25 ¾
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 50	116 50
Usposobienie: stałe.		
Wiedeń d. 17. listopada 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	294 20	294 50
Akcje kolei Karola Ludwika	272 -	271 50
Renta papierowa	81 30	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 74½	9 73½
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 17. listopada 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	209 20	208 80
Akcje austr. kredytowe	488 50	491 —
Akcje kolei Karola Ludwika. . . .	—	— —
Austrjackie banknoty	166 60	166 80

Telegramy targowe z dn. 17. listopada

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8 30—9 — złr. żyto — — złr. Okowita 29 75—. 29 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.28 .30— zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 55·— m., żyto — m., okowita 44.— m., olej rzepakowy 51·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·10 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 17. listopada: 3·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. New-York: 7·¾. Filadelfja 7·¾.

Przyjechali d. 17. listopada

Hotel ŻORZA. J. hr. Koziebrodzki z Podcajhcyk, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, G. br. Wattman z Rudy, W. Niezabitowski z Łanek, W. Fedorowicz z Okna.

Hotel EUROPEJSKI. J. Zieleniewski z Rosji, W. Rościszewski z Rosji, dr. F. Zakrzewski z Bochni, J. Mazaraki z Ukrainy.

Hotel ANGIELSKI. W. Borzemski z Magdalówki, W. Krokowski z Mościsk, J. Janocha z Żywaczowa, J. Kargl z Wiednia.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Mężczyzna kawaler w wieku lat 32, właściciel realności i handlu korzennego poszukuje towarzyszki życia panienkę młodą w wieku lat do 24 lub wdowę bezdzietną w tym wieku, któraby posiadała majątku najmniej 5 tysięcy złr. w. a. Za dyskrecję ręczy się słowem honoru. Listy frankowane wraz z fotografiami uprasza się nadsyłać do Administracji Kurjera pod adresą: Szczęście. (1262)

Prawdziwe styryjskie jabłka (Maschanzgeraepfel) sprzedają się w rynku i w hotelu Krakowskim. [1259]

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach. ul. Koralnicka l. 4.

Ważne dla fotografów. Operator — retuszer uzdolniony. poszukuje kondycji w Galicji lub zagranicą. Listy uprasza nadsyłać pod adresą: M. T. C. 49 do Adm. „Kur. Lwow". (1260)

Ludwina Miączyńska udziela lekcji tańców. Stosownie do życzenia, lekcje zbiorowe dla pań i panów jakoteż godziny osobne tak w domach prywatnych, jakoteż w własnem mieszkaniu, ulica Pańska l. 13. I. piętro. (1256)

W restauracji Pfinka zamieniono dn. 11 b. m. kapelusz z marką „J. Nemeth Wien" na kapelusz Habiga. Zgłosić się do Adm „Kurjera Lwow".

Szukający zajęcia.

Samoistny gospodarz lasowy praktycznie i teoretycznie gruntownie wykształcony, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje samoistnej posady od 1. kwietnia 1885. Łaskawe zlecenia pod adresem „Samoistny gospodarz lasowy" poste restante Mikulińce. (1254)

Nauczyciel egzaminowany do szkół ludowych w polskim, niemieckim i ruskim języku życzy sobie przyjąć prywatny obowiązek nauczycielski w domu obywatelskim na prowincji. Łaskawe zgłoszenie się pisemne pod adresem: S. F. poste restante Lwów.

Osoba młoda znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem, życzy sobie objąć zarząd domu; może to być u wdowca, kawalera i księdza; również zajęłaby się troskliwie wychowaniem dzieci. Adres: C. Z. 55 poste restante Lwow. [1263)

Ekspedytor pocztowy z kaucją przepisaną poszukuje umieszczenia od 1. grudnia przy urzędzie eraryalnym lub nieeraryalnym. Bliższe warunki S. Z. poste restante Pomorzany. (1267]

Kupno i sprzedaż.

Kareta wiedeńska do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Hetmańska l. 4. I piętro. [1269]

Za mierną cenę są do sprzedania następujące dzieła: Dwa t. Ernesta Wahrnofer „Wandbuch für den polit. Verwaltungsdienst". Pięknie oprawny i illustrowany „Pan Tadeusz" Mickiewicza, także illustr. W. Pola „Mohort" w pysznej oprawie, „Antologja poetów polskich," dwa roczniki „Kłosów z r. 1881. i 82 i wiele innych. Bliższa wiadomość u p. generałowej S. ul. Sobieskiego l. 34 w parterze. [1266]

W Dobromilu są do sprzedania **dwa domy** mieszkalne murowane, dobrze utrzymane, jeden o 5 pokojach i 2 kuchniach, drugi o 4 pokojach i kuchni, ze stajnią, komórkami i ogrodem warzywnym i owocowym, razem lub osobno. Wiadomość udzieli D.r W. Grabowski w Jarosławiu lub R. Hauzer w Dobromilu. (1261)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen [162) ul. Wałowa l. 19.

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1205)

1 pokój frontowy, jest do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej l. 35. na II piętrze.

1 pokój frontowy, kawalerski zaraz do wynajęcia ul. Halicka l. 54 na dole. (1247)

1 wielki pokój frontowy jest zaraz do wynajęcia w gmachu teatralnym, na III. piętrze pod nr. 68 nad kawiarnią teatralną. (1257]

2 pokoje umeblowane z kuchnią przy ulicy Brajerowskiej l. 899 st. zaraz do najęcia. (123?)

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1 grudnia ul. Żółkiewska l. 69. [1268]

4 pokoje i kuchnia do najęcia na pół roku od 1 grudnia 1884 do 2 czerwca 1885 za 250 złr. w domu pod l. 1. przy placu Akademickim. Bliższa wiadomość u stróża. (1258)

5 pokoi, przedpokój, kuchnia alkierz i t. d. na I. piętrze do wynajęcia przy ul. Piekarskiej l. 17. a. (1251]

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 4 i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7.

Stajnia wspólna na konie wraz z wozownią na powóz zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuskiej liczba 29. w parterze na prawo. (1202)

Wydawca: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".

DODATEK

do

„Kurjera Lwowskiego“

Wtorek dnia 18. Listopada 1884.

Dalsze transwersalja.

Jak Ludwik hr. Wodzicki był rozdzielaczem prowizyj Szwarcowskich osobom w sferach „towarzystwa“, mając na to, jak sam zeznał, upoważnienie od Rady zawiadowczej Laenderbanku, wyjednane bez wymieniania nazwisk, i rozsyłał listy prowizyjne, — tak głównym dystrybutorem szweiggeldowych łapówek w krótkiej drodze dla dzienników, był w sławetny dyrektor Laenderbanku p. Samuel (recte Szmul) Hahn.

Z ogłoszonych wczoraj w tym przedmiocie zeznań br. Schwarza wiadomo, że dał on Hahnowi 100.000 złr. do dyskrecjonalnego rozporządzenia na cele dziennikarskie.

Z tej sumy opędzono przedewszystkiem wyszczególnione już subwencje dla *Tribüne* nieboszczyka Skreyszowskiego tytułem popierania rządu, tudzież kubana dla *N. fr. Presse* w sumie 28.000 złr.

Sędzia śledczy p. radca Adamek wezwał p. Hahna dnia 14. kwietnia 1883 r. do tłumaczenia się z obrotu reszty.

Na odpowiednie pytanie odpowiedział Schmul Hahn:

„Laenderbank prowadził interesa rachunkowe co do sumy wydzielonej p. n. „Vorauslagen“ w kwocie 630.000 zł. Z kwoty tej wręczył mi br. Schwarz 100.000 zł., które przedewszystkiem (zunaechst) miały być wydatkowane na cele żurnalistyczne, przyczem br. Schwartz zastrzegł sobie dyspozycję (Verfügung) przynajmniej na sumę 50.000 zł. Co do reszty jednak, wolno było także mnie rozdzielać według własnego uznania i tylko miałem polecenie uwiadamiać o tem br. Schwarza o tem com zrobił, i jak postąpiłem z kwotą mi powierzoną.

„Co się tyczy dalej po dzień 14. września (1882) wypłaconych kwot, to 5000 złr. wydałem d. 21. Sierpnia dla „Tribüne“ wskutek asygnacji br. Schwarza, a 11.600 zł. w trzech ratach wypłaciłem Hesky'emu na obdzielenie dzienników, i tenże na podstawie dołączonych pokwitowań wyrachował się z tej kwoty w sposób następujący:

Honorarjum dla Hesky'ego	1500 zł.
Morgenpost	300 „
Presse	2000 „
Constitutionelle Vorstadt-Zeitung	1000 „
Tretschiner	200 „
Gemeinde-Zeitung	150 „
Wiener Carricaturen	100 „
Illustrirtes Wiener-Extrablatt	1300 „
Wiener- Algemeine Zeitung	2000 „
Wiener Börsen-Zeitung	50 „
Neues Wiener-Tagblatt	3000 „
Razem	11.600 zł.

Dla dzienników polskich wydałem 8.500 zł. i z pozycji tej otrzymali:

1. Sekretarz nasz (Länderbanku) Szczepański (Alfred), który zarazem pisze wszystkie artykuły, od nas samych wychodzące 2000 zł.
2. Korespondent Eibenschütz w Krakowie . . . . . 500 „
3. Profesor Straszewski w „Gazecie Krakowskiej“ . . . . 1000 „
4. Pośrednik nasz dziennikarski we Lwowie . . . . . . 5000 „

„Ze względu na poufny charakter tej wypłaty, której rzeczywistość wykazuję moją asygnatą do kasy, byłoby dla tej osoby bardzo przykrą rzeczą być słuchanym w tej sprawie, dlatego upraszam, aby tego zaniechano.

Że pojedyncze dzienniki obdzielone, wprawdzie przyznają się do otrzymania sumy, ale twierdzą, iż otrzymane kwoty dostały na inne cele, niż na cele galic. kolei transwersalnej, to tłumaczenie się takie jest tylko naturalnym wyrazem starania, aby nie być wmieszanym do tej sprawy, w rzeczywistości jednak dla żadnego z dotyczących żurnalistów nie mogło być nigdy wątpliwem, w jakim celu otrzymał „Betheiligung“, albowiem przypada ono regularnie w porze, kiedy odnośny interes budowy kolei transwersalnej był w toku.

„Co się tyczy stosunków między br. Schwarzem a Skreyszowskym, to są mi one wprawdzie nieznane, ale muszę wątpić, by Skreyszowski nie wiedział, iż obdzielenia jego odbywają z powodu kolei transwersalnej“.

Tyle słów Szmula Hahna. Dla objaśnienia dodamy, że p. Alfred Szczepański przed 20 laty był chwackim, czerwonym trybunem ludu w Krakowie, uznawszy jednak niepopłatność tego, poszedł od kilku lat w służbę zdemoralizowanej i demoralizującej frakcji magnatów, i jak widzimy pomógł także rozebrać kwotę 1.100.000 złr., którą Galicja z pożyczonych pieniędzy ofiarowała na budowę kolei.

Prof. Straszewski zaś — jakiego fachu nie wiedzieliśmy, aż nas poinformował protokół dra Arnolda Rappaporta, — owoż Dr. Straszewski jest profesorem filozofji w Krakowie i jednym z głównych filarów wojującego na bruku tamtejszym, tudzież w radzie miejskiej Stańczykowstwa.

Teraz widzą czytelnicy przyczynę, dlaczego z wyjątkiem *Vaterlandu*, żaden dziennik wiedeński, ani *Gazeta Krakowska*, ani *Czas*, nie ogłosiły protokołów w sprawie Wodzicki-Kozłowski, ani uchwał lwowskiego zgromadzenia wyborców.

Ale nic im nie pomoże. Głosu prawdy nie stłumią swojem służalczem milczeniem.

Żywot zasłużonego.

Przed kilku dniami donieśliśmy o śmierci Kacpera Maszkowskiego w Kijowie. Byłto mąż wielkiego ducha, ogromnego poświęcenia, zacnego charakteru, osobistość historyczna i dobrze znana na Wołyniu, Podolu i Ukrainie.

Kacper-Melchior-Baltazar-Projekt z Maszkowic Zyndram-Maszkowski, syn Andrzeja-Mikołaja sędziego starokonstantynowskiego i Józefy z Giżyckich herbu Gozdawa chorążanki horodelskiej, urodził się na Wołyniu w Bogdanówce w powiecie starokonstantynowskim. Pierwsze nauki pobierał w Krzemieńcu, a następnie się kształcił na polu sławy i poświęcenia dla dobra ogólnego, w wypadkach 1831 roku czynny przyjmował udział, pod Zamościem 15 ran odebrał, tak, że cudem prawie ocalał. Waleczność jego i bohaterskie czyny znane były dobrze jego kolegom i współczesnym...

Powróciwszy następnie do rodzinnej Bogdanówki, starał się utrzymać uczucie narodowe w ziomkach swoich, szerzyć przywiązanie do kraju, jego przeszłości, budzić ducha poświęcenia, obyczaje poprawić, oświatę rozszerzać i lud rolniczy na dobrych synów ojczyzny sposobić; i w tym celu, razem ze swoim sąsiadem Leonardem Łepkowskim z Lewkowiec, założył w Bogdanówce w roku 1835 tak zwane „Towarzystwo Patrjotyczne“, którego był głównym kierownikiem i ustawodawcą. Nie będziemy tu mówili o dalszych tego stowarzyszenia losach, ani o spisku Szymona Konarskiego, to należy do historji tych czasów, powiemy tylko, że ś. p. Kacper Maszkowski, jako główny organizator, został uwięziony i więziony długo w Wilnie i Kijowie; kajdany nosił na rękach i nogach, rzucano go do cuchnącego lochu, morzono go nieraz głodem, spać mu nie dawano po nocach, pijane żołdactwo nieraz pastwiło się nad nim okrutnie, ale ś. p. Maszkowski zniósł to wszystko z rezygnacją i mocą charakteru i nikogo nie wydał, ani skompromitował.

Nakoniec w marcu 1839 ogłoszono mu (i trzem jego dostojnym kolegom: Ant. Beaupre'mu, Ferd. Michalskiemu i Piotrowi Borawskiemu, — Łepkowski bowiem umarł w więzieniu) wyrok śmierci przez powieszenie. Już był pod szubienicą, a jeszcze zwróciwszy się do swoich towarzyszy, zanucił donośnym głosem: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Car, jak wiadomo, ułaskawił ich. Bibików, synowiec jenerał-gubernatora, który przyniósł tę wiadomość, zbliżył się do Maszkowskiego i zapytał, czy kontent z carskiej łaski, wtedy to ś. p. Kacper rzekł: „weselszy wstępowałem pod szubienicę, niżeli z niej schodzę“. Bibików miał powiedzieć: vous etes toujours le meme. Kara śmierci została dla nich zamieniona na wieczne wygnanie na Syberję do ciężkich robót. Maszkowski mieszkał około Nerczyńska, w kopalni „Gorcza“, i kiedy szedł tam w kajdanach, piechotą, to się pocieszał słowy naszego wieszcza:

> Święta miłości kochanej ojczyzny!
> Czują cię tylko umysły poczciwe,
> Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
> Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe!

Do 20 lat przepędził ś. p. Maszkowski na tym dalekim wschodzie i dopiero wskutek amnestji za czasów już Aleksandra II. w 1858 roku powrócił do kraju zdrów, mężny, energiczny, zawsze pełen zapału dla tego, co piękne i zacne! Odwiedziwszy rodzinę, krewnych i przyjaciół, a wszędzie był z owacjami i niekłamaną serdecznością przyjmowany, czego byliśmy nieraz świadkami, przeniósł się do Kijowa, gdzie już do śmierci mieszkał!

Zagrzejmy się przy tej gorącej wierze, przy takiem miłowaniu ojczyzny i przeszłości naszej i wierzmy, że w połączeniu jednego z drugiem spoczywa rękojmia naszej przyszłości!

Trunki w Rosji.

Petersburg, 11. listopada. Dziennik urzędowy, wydawany przez ministerjum skarbu, ogłosił w tych czasach artykuł o handlu trunkami w roku 1883. Organ urzędowy zaznacza nadzwyczajne pomnożenie objawów nieprawnego monopolizowania handlu trunkami czyli prowadzenia kontrabandy, i tajnej sprzedaży trunków, pod rozmaitą formą przy pomocy najrozmaitszych wybiegów. Organ ministerjum wyróżnia przedewszystkiem dwie postacie kontrabandy i nadużyć w tym kierunku, dające się najbardziej we znaki skarbowi państwa: pierwszą z nich jest otwarcie ogromnej liczby kramów lub magazynów, handlujących nibyto sokami owocowemi. W rzeczywistości soki te są tylko słabą gorzałką żytnią, za-

farbowaną sokami owocowemi. Tych soków tak podrabianych, zwanych „mors“, można dostać w każdej owocarni, która za to nie potrzebuje płacić żadnego patentu za prawo handlowania trunkami. Nadużycie to niesłychanie się rozpowszechniło, zwłaszcza w pierwszej połowie roku ubiegłego. Innym objawem już dawniejszym, na który jednak dopiero w roku zeszłym zwrócono uwagę, jest używanie jako trunku wody kolońskiej. Używanie wody kolońskiej na napitek zwróciło na siebie uwagę urzędników akcyzy, naprzód w kraju Uralskim, gdzie na całym niższym biegu Uralu sprzedaż trunków jest jak najsurowiej wzbroniona, i gdzie gorzałki za żadne pieniądze dostać nie można. Otóż tameczna ludność, zapewne od dawnego czasu, zwróciła się do wody kolońskiej i tej niesłychane ilości konsumowała. I tak w maleńkiej mieścinie Gurjew konsumowano rocznie przeszło 2000 tuzinów flaszek owej wody kolońskiej. Objaw ten szczególniej w Uralu na uwagę zasługuje, bo ludność tameczna znajdująca się w bardzo dobrym bycie i zamożna, pije „prawdziwą wodę kolońską“, która z powodu zawartych w niej eterycznych olejków i innych substancyj szkodliwie działa na zdrowie. W innych też miejscowościach, jak w północnym Kaukazie, w guberniach Ekaterynosławskiej i Tauryckiej, piją wiele wody kolońskiej, która wszakże jest poprostu żytniówką 40 stopniową, zmięszaną z różnemi pachnącemi esencjami. Handel tą „krajową wodą kolońską“ coraz bardziej wzrasta i wywołał w tych stronach powstanie mnóstwa fabryk „wody kolońskiej“.

Sprawki pokątnych pisarzy.

Siódmy dzień rozprawy. Berger rekapituluje historję powstania swojej pretensji od roku 1870, kiedy to pierwszy raz, mając zostać spólnikiem Kozakiewicza, pożyczył mu 500 złr. na weksel. Według ugody zawartej później miał mu Kozakiewicz od długu, który doszedł do kwoty 2800 złr., płacić 2417. Obecnie prosi świadek o przyznanie mu w ewentualnym wyroku karnym kapitału odsetek po 12 i kosztów.

Przewodniczący nie rozumie jak to się stało, że Kozakiewicz, którego przecież świadek przedstawia w tak złem świetle, za to tylko, że wyrzekł, iż przyjmuje Bergera do spółki, a następnie tego nie uczynił, przyznał mu bez procesu i sporu, odszkodowanie w kwocie 1000 złr. Tak postępuje tylko człowiek najuczciwszy. Berger zmieszany odpowiada wymijająco, że przecież raz mógł i Kozakiewicz być uczciwym, a zresztą obaj wiedzieli, że kupno Ciemierzowiec jest znakomitym interesem. Na dalsze zapytanie oświadcza Berger, że wprawdzie sam na dobrach się nie rozumie jednakże informował się u okolicznych właścicieli i u faktorów, świadek zawsze marzył o tem, żeby zostać „gruntowym właścicielem“ i — jak powiada — „da Bóg jeszcze zostanę“. Kozakiewicz robi minę jakby chciał powiedzieć „niedoczekanie twoje“.

Dalsze przesłuchanie Bergera tyczy się rzeczy pomniejszej wagi, któremi nie chcemy nużyć czytelników. W końcu przesłuchano jeszcze żonę Grünberga, która zeznała to samo co mąż jej, poczem odroczono rozprawę do poniedziałku.

KRONIKA.

Osobliwy kandydat. Dziś wieczorem przypada wybór prezydenta miasta Krakowa. Na pewniaka zapowiadają, że wyjdzie z urny adwokat dr. Szlachtowski, dotychczasowy syndyk miejski, a jak sprawował syndykature, dowodem fakta, które przytacza dziś *Nowa Reforma.* Do wielu spraw przegranych przez gminę miasta Krakowa, zastępowaną przez adwokata dra Szlachtowskiego, przybywają dwie bardzo charakterystyczne, które wytoczyła p. Antonina z Kleinów Włodarska gminie miasta Krakowa i spadkobiercom ś. p. Franciszka Hahna i tegoż dziedzicom, zastępowanym przez p. adwokata dra Faustyna Jakubowskiego. W pierwszym procesie sąd krajowy wyrokiem l. 3722 dnia 23 lutego 1883 roku skazał gminę na zapłacenie długu hipotecznego i kosztów w kwocie 102 złr. i 6 ct. — Sąd wyższy krajowy, w skutek rekursu gminy m. Krakowa, wyrokiem z dnia 28 listopada l. 29440 zatwierdził wyrok pierwszej instancji z dodatkiem, że gmina obowiązana jest zwrócić powódce koszta obrony apelacyjnej. Sąd wyższy krajowy nie uwzględnia całkiem zarzutów zastępcy gminy pana adwokata Szlachtowskiego, jako pozbawionych wszelkiej podstawy.

Jeszcze lepiej wygląda drugi proces wytoczony przez p. Antoninę Włodarską gminie, zastępowanej przez pana adwokata Szlachtowskiego i spadkobierców ś. p. Fr. Hahna zastępowanego przez adwokata dra F. Jakubowskiego. Sąd krajowy w Krakowie skazał wyrokiem z dnia 31 grudnia 1883 l. 27231 gminę miasta Krakowa na zapłacenie po wódce sumy pożyczkowej i kosztów w kwocie 109 złr. 91 ct. W skutek apelacji gminy miasta Krakowa, przez adwokata dra Szlachtowskiego założonej, sąd krajowy wyższy wyrokiem z dnia 29go kwietnia 1884 roku l. 13082 zatwierdził wyrok sądu krajowego, z dodatkiem, że apelująca gmina przez pana dra Szlachtowskiego winna jest ponieść koszta apelacji a to na tej podstawie, że gmina m. Krakowa przez swego syndyka działająca nie przedstawia żadnych dowodów na poparcie swoich pretensyj, a zwłaszcza, że syndykat nie miał o przebiegu sprawy najmniejszej wiadomości i nie przekonał się nawet o stanie hipotecznym nabyć się mających realności. Druga instancja dała więc gminie m. Krakowa, zastępowanej przez adw. dra Szlachtowskiego, *testimonium paupertatis.*

Drugi wystep pani Arklowej w Hugenotach sprowadził również liczną publiczność jak pierwszy. Śpiew debiutantki ocenił już po pierwszym występie nasz recenzent muzyczny; kronikarzowi pozostaje tylko dodać, że gra pani Arklowej — jak na drugi występ — zasługuje na wszelkie uznanie. Do publiczności jednak chcielibyśmy zwrócić się z jedną maleńką uwagą. Od czasu jak pozbyliśmy się teatru niemieckiego ze Lwowa, ustało też panowanie wstrętnej klaki w murach gmachu skarbkowskiego, z czego tak publiczność jak i dyrekcja serdecznie byli radzi. Wczoraj niestety zauważaliśmy znów po tylu latach, całą klakę z dawnym swoim szefem, która wyprzedzając prawdziwy entuzjazm co chwila przerywała przedstawienie nadmiernem klaskaniem i krzykiem, co u przyzwoitej publiczności wywołało wielki niesmak. Pani Arklowa — jako dziecię naszego miasta — przyjętą została przez publiczność z najkorzystniejszem uprzedzeniem, które też w zupełności usprawiedliwiła. Cieszymy się z nią razem z jej tryumfów i zapewniamy ją, że cała publiczność szczerze się jej talentem interesuje. Dlatego też nie rozumiemy, kto i na co sprowadził bandę klakierów, zupełnie tak jak gdyby pani Arklowa potrzebowała obrony przeciw jakiemuś spiskowi w publiczności. Spodziewamy się, że dyrekcja teatru uczyni, co tylko w jej mocy, ażeby nie dać się znów zagnieździć temu wstrętnemu zabytkowi niemieckiej sceny. Tym zaś, którzy w ten sposób artystce przysłużyć się chcieli, radzimy zaniechać takich manewrów i pozostawić artystkę opiece publiczności, która z pewnością jest jej szczerze życzliwą.

Z galerji. Niewiele teatrów poszczycić się może tak karkołomną galerją, jak teatr lwowski i że dotychczas jeszcze nie było jakiej katastrofy, to rzeczywiście tylko przypadkowi szczęśliwemu zawdzięczać należy. Rusztowania wznoszące się nad ławkami do siedzenia czyli tak zwane „banty“ — przepełnione są zazwyczaj siedzącymi podczas znaczniejszych przedstawień, i ci trzymając się rękami sufitu, wiszą prawie w powietrzu, narażając się za lada potrąceniem na spadnięcie na dół. Onegdaj naprzykład podczas przedstawienia, żydka jakiegoś, który rozmarzony muzyką zasnął na bancie, ledwie w powietrzu zatrzymał jakiś jegomość, gdy tenże spadał. Wypadki takie zresztą zdarzają się dość często i czas by był, aby dyrekcja teatru, nie czekając nieszczęścia, postarała się o rekonstrukcję galerji, a mianowicie o przebudowanie jej w sposób amfiteatralny. Koszta przytem bardzo wielkie być nie mogą a stanie się zadość i bezpieczeństwu i większa będzie wygoda dla widzów. Tymczasem, zanim nastąpi rekonstrukcja, dyrekcja nie powinna wydawać biletów na galerję aż do przepełnienia tejże.

Teatr ruski. Na dochód Panliny Popielowej, utalentowanej i sympatycznej artystki ruskiej sceny, odbędzie się jutro przedstawienie. Daną będzie „Halka“, melodramat przerobiony z opery Moniuszki, z myzyką tegoż mistrza. Zdaje nam się, że uczęszczającej byłaby wszelka zachęta publiczności na to przedstawienie, gdyż sama miała już sposobność ocenić sumienną pracę i talent artystki.

P. Michał Rybiński elektrotechnik, któremu powierzono tymczasowo urządzenie światła elektrycznego w hali Sukiennic, mogące później być rozprowadzone na zewnątrz celem oświetlenia podcieni w Sukiennicach, przybył do Krakowa w zamiarze potrzebnych przygotowań dla ustawienia pod koniec listopada przyrządów w Wiedniu zamówionych, których za dwa tygodnie oczekuje. Wykonanie tych pierwszych zamówień w Wiedniu, przedstawia dla nowości wynalazku jeszcze niektóre trudności i przeszkody, spodziewa się zaś p. Rybiński, iż je pokona w krótkim czasie, byle mu fabryki dotrzymały tylko terminu dostawy. Wnosić wolno, że ta próba stanowczo dopisze, ile że mieliśmy sposobność oglądać patent uznania i medal, jaki otrzymał p. Rybiński na wystawie w Stayer w jesieni b. r. pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika. Patent wyraża, że sąd jurorów przyznał panu Rybińskiemu za celujące jego elementa oświetlenia elektrycznego (*für vorzügliches Beleuchtungs-Elemente*) wielki srebrny medal, najwyższą odznakę, jaką dawano wystawcom. Medal ten bardzo pięknie wykonany, na jednej stronie mieści popiersie arcyksięcia Karola Ludwika, z drugiej herb miasta Stayer i napis z cyfrą 1884.

Wydział lekarski w Krakowie przedstawił ministerstwu do potwierdzenia doktoranda med. Teofila Bąkowskiego, jako asystenta I. przy katedrze anatomji opisowej, oraz mianował dra Aleksandra Bossowskiego elewem przy klinice chirurgicznej, nadając mu zarazem stypendjum Wydziału krajowego.

Jana Matejki nowe dzieło „Złota Brama“ ma być już w tych dniach wystawionem w Muzeum Narodowem krakowskiem.

Stanisław hr. Czapski członek pruskiej izby panów, zmarł w tych dniach w dziedzicznej majętności swojej Bukówcu w Wielkopolsce.

Fotograf warszawski Jan Mieczkowski, obdarzony został przez cesarza Franciszka Józefa, za zdjęcia fotograficzne w Skierniewicach dokonane, kosztownym sygnetem brylantowym z cyframi monarchy austrjackiego.

Dyrektor naczelny Banku krajowego galicyjskiego, Antoni Wrotnowski, bawi obecnie w Warszawie.

Dr. Alfred Brehm, słynny przyrodnik i podróżnik, zmarł w rodzinnej wsi Reuthendorf w pobliżu Gera w Turyngji, licząc 56 lat. Syn profesora zoologji poszedł torem ojca i wnet prześcignął go jako pierwszorzędna powaga naukowa. Ornitologja była szczególną specjalnością jego badań, które atoli rozciągały się na wszystkie działy fauny. Dla badań tych, idąc za wzorem Humbolda, Brehm przepędził całą młodość w naukowych podróżach. Zbadał on całą Europę, puszcze amerykańskie i stepy europejskiej i azjatyckiej Rosji aż do Laponji i krańców Syberji. W nauce położył wielkie zasługi jako dyrektor i organizator słynnego ogrodu zoologicznego w Hamburgu, a później słynniejszego jeszcze *aquarium* berlińskiego. Jako pisarz wsławił się dziełami: *Illustrirte Thierleben, Leben der Vögel, Thiere des Waldes*, oraz naukowemi sprawozdaniami z swych podróży. W Austrji przebywał często, między innemi zbadał faunę karpacką. W wykładach naukowych odznaczał się darem oratorskim; w czasie swego pobytu w Wiedniu zawiązał bliższe stosunki z arcyksięciem Rudolfem, jak wiadomo, zamiłowanym w naukach przyrodniczych i otrzymał zaproszenie na dłuższy pobyt do Pragi. Od paru lat dotknięty chorobą, cofnął się w rodzinne strony, okryty sławą pierwszorzędnego uczonego.

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza niewypłacalność Mojżesza Schramek we Lwowie.

Wiosna. Z Anglji donoszą, iż tegoroczna jesień zupełnie czyni wrażenie wiosny. W niektórych okolicach dojrzewają poziomki, a drzewa owocowe okrywają się kwieciem.

Fabryka cukru w Surany, największa w całych Węgrzech, dnia 14. b. m. stała się ofiarą płomieni. Fabryka produkowała rocznie 100.000 metr. centnarów cukru i zatrudniała 600 robotników. Cały zakład fabryczny wraz z zapasami ubezpieczony był w różnych towarzystwach na łączną kwotę 3 miljonów złr.

Panna Vanzandt, śpiewaczka opery paryskiej, o której francuskie dzienniki roztrąbiły, iż pijana wyszła na scenę, leży obecnie chora w skutek zgryzoty i niezasłużonego wstydu. Po bliższem rozpatrzeniu się rzecz przedstawiła się całkiem inaczej. Mianowicie lekarze zaordynowali śpiewaczce dla oczyszczenia głosu, słaby rozczyn fosforu. Panna

Vanzendt przez nieuwagę wypiła przed wyjściem na scenę, cokolwiek za wiele tego niebezpiecznego leku, w skutek czego dostała zawrotu głowy i zrobiła wrażenie pijanej. Po tem wyjaśnieniu wszystkie dzienniki na wyścigi przepraszają, młodą, nader skromną i zdolną artystkę, za wyrządzoną jej krzywdę.

Barbarzyństwo angielskie. W Indjach skazanym na śmierć polecił rząd angielski szczepić bakcylle choleryczne. Wezwany w Kalkucie w tym celu dr. Suzin, rodem z Litwy, odmówił współudziału, twierdząc, iż „nie przyjmował posady kata." Kilkunastu anglików, którym uczyniono tę propozycję dało taką samą odpowiedź. Nadzorca więzienia poradził sobie i zaprosił lekarza Burtlesa z Magdeburga i ten życzeniu zadość uczynił. Dodajemy, że na pierwszego więźnia, którego poddano próbie, zarazek nie działał i że musiano go w inny sposób egzekwować...

Stary dokument. Hnat Dzwończuk, gospodarz w Kosmaczu pod Kossowem, pra-prawnuk Stefana Dzwończuka, który w r. 1755 zabił słynnego opryszka Dobosza, posiada następujący dokument rodzinny:

Józef Alexander z Prussow Xiążę na Jabłonowie y Lachoweach, Hrabia na Lisiance y Zawałowie, Liber Baron na Podhorcach JABŁONOWSKI, Wojewoda generał Nowogrodzki Sądowy Ziemi Ruskiej, Korsunski Wołyński Onyssztyński Zagoscielne Dzwinogrodzki etc Starosta Raltanuszski Lawaryzskn (?) dzierzawca, kawaler ordera Rzymskiego Sw. Huberta Woysk koronnych Rotmistrz. — Wiadomo czynię komu o tym wiedzieć będzie należało osobliwie jednak Im. P. P. Komisarzom y gubernatorom klucza mego Jabłonowskiego teraz y napotym będącym iż ponieważ Stefan Dzwinczuk Poddany moy Dziedziczny ze wsi Kosmacza Olexe Dobuszczuka, Herszta wszystkich Niecnót i zbrodni, smoka w gurach Zapruckich wychowanego a życie y substancyę obywatelów Pokuckich pożerającego zniósł i zgładził z tego świata — Za co niech Bogu będzie cześć y chwała nieskończona, że ustawiczną bojaźń u obywatelach kraju Pokuckiego uspokoił I pożądane bezpieczeństwo przywrócił — zaczym za ten Dowód wierności y Życzliwości tegoż Stefana Dzwinczuka Poddanego mego pokazany, zachęcając y innych do tych Dzieł chwalebnych, uwalniam go do zgonu życia Jego od wszelkich Danin, Podatków, Czynszów y innych jakichkolwiek Powinności tak Dworskich iako y gromadzkich (Na którego nawet Herszta Opryszków woysko koronne y Ludzie Nadworni Imci Potockich chodzili i uporać go nie mogli do Dwóch y pułtrzecia Tysiąca w Liczbie) które to prawo dla Lepszej wiary przy zwykłej Piecięci mojej Ręką moią podpisuię. — Datum w Jabłonowie die 20 Obris. A. 1755. — J. X. z Prussów Jabłonowski m. p.

Szlachetna naprawa krzywdy. Dzienniki warszawskie donoszą, że jeden z tamtejszych obywateli p. D. odzyskał niespodzianie sumę 20.000 rs. skradzionych mu w papierach procentowych przed pięciu laty. Zwrot, nastąpił za pośrednictwem spowiednika. P. D. odzyskawszy pieniądze, które już uważał za przepadłe, miał ze swojej strony potrzebę wynagradzić krzywdę, jaką mimo jego woli poniósł pewien człowiek z powodu wspomnianej kradzieży. Był to lokaj p. D. na którego padło pierwsze podejrzenie. Poszlaki były silne i niewinny człowiek przesiedział w więzieniu pod śledztwem kilka miesięcy. Ostatecznie wyrokiem sądowym został uwolniony, lecz zmartwienie i pobyt w więzieniu złamały biedaka, który stał się niezdolnym do pracy i w dwa lata później po ciężkiej chorobie życie zakończył. Pozostawił on po sobie żonę i dwoje dzieci w bardzo przykrem położeniu. Pan D., mając teraz wyraźny dowód, iż pośrednio z jego winy cierpiał niesłusznie człowiek uczciwy, postanowił zapewnić los wdowie i dzieciom po tym biedaku pozostałym. W tym celu czwartą część odzyskanej sumy, a więc 5.000 rubli, przeznaczył na tę rodzinę. Nieszczęśliwa kobieta, która od onej pory złorzeczyła mimowolnemu sprawcy nieszczęścia swego męża, teraz go błogosławi.

Z Petersburga dochodzi wiadomość o śmierci Adolfa Paszkowskiego, głównego inżyniera służby trakcji koleji mikołajowskiej. Zmarły pochodzi z Wilna i skończył w Petersburgu instytut technologiczny, a potem instytut komunikacji. Po dwuletniej praktyce w fabryce lokomotyw otrzymał posadę pomocnika, a później naczelnika służby. Ci co go znali bliżej mieli słowa szczerego uznania dla pracy i przymiotów charakteru tego człowieka. Zajmując poważne stanowisko śród obcych, nie zapominał o swoich, i jakkolwiek nie publicznie, to w stosunkach domowych i towarzyskich był wiernym synem swojego społeczeństwa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków, 16. listopada (godz. 1 w południe). W procesie o bombę rozciągnął prokurator na wszystkich obżałowanych oskarżenie o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej (§. 65). Trybunał postawił przysięgłym 20 pytań, a mianowicie co do każdego obżałowanego dwa główne: na skrytobójstwo i należenie do tajnego stowarzyszenia, także ewentualne względem zbrodni zakłócenia spokojności publicznej. W wywodzie ostatecznym prokurator wykazuje, że wszyscy należeli do partji „proletarjatu".

Wiedeń, 16 listopada. We środę odbędzie się ceremonja uroczystego ubrania arcybiskupa Ganglbauera w kapelusz kardynalski, przywieziony przez delegata papiezkiego. Ceremonji tej dokona cesarz osobiście.

Berlin, 16 listopada. Bismark zagaił wczoraj po południu konferencję w sprawie Congo. Przewodniczącym wybrano Bismarka. Funkcję sekretarzów objęli: rada ambasady francuskiej Raindre, Wilhelm Bismark i konsul z Indyj Schmidt. Następne posiedzenie we wtorek.

Londyn, 16. listopada. Wolseley otrzymał list od Gordona, datowany d. 4. listopada. Gordon donosi w nim, że Stewart, Tower i konzul francuzki w drodze do Berberu zostali zamordowani. On sam może się jeszcze trzymać.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 14 listopada. Rząd rosyjski zaprowadza tutaj osobny komitet dla statystyki królestwa. Komitet ten stanowić będzie organ ministerjum spraw wewnętrznych, prezes jego i członkowie mianowani i uwalniani będą od obowiązków przez ministra spraw wewnętrznych po uprzedniem porozumieniu się z naczelnikiem kraju. Bezpośrednie zawiadywanie sprawami komitetu włożone zostanie na specjalnie ku temu mianowanego a przez jenerał-gubernatora warszawskiego wybranego redaktora, który jednocześnie piastować będzie urząd stałego członka i referenta w komitecie. Pozostały skład komitetu stanowić będą dwaj młodsi redaktorowie i dwóch rachmistrzów. Komitet jakkolwiek pozostawać ma pod bezpośrednim zarządem miejscowego jenerał gubernatora obowiązany będzie wszakże wykonywać ogólne dla całego państwa statystyczne prace i na żądanie centralnego komitetu statystycznego przedstawiać takowemu sprawozdania ze swej działalności i rezultaty robót swoich. Pod względem położenia materjalnego urzędnicy nowej instytucji postawieni będą jak następuje: główny redaktor pobierać ma 3.000 zł. rocznej pensji, młodsi po 1.300 zł. każdy, a rachmistrze po 600 zł. każdy.

Budapeszt 16 listopada. Na wieczerzy w kasynie na Leopoldstadzie, na którą zaproszony był także minister skarbu Kallay wzniósł tenże toast na cześć reprezentancji interesów ekonomicznych w Bośnji i rzekł, że okupacja Bośnji jest pierwszym, ale zarazem ostatnim krokiem celem rozwinięcia potęgi Austrji na wschodzie.

Według *Pol. Corr.* kandydatami na patrjarchat ormiański są arcybiskup Brussy, mogr. Coren de Lusignan i msgr. Melchisedek. Wybory odbędą się za 3 lub 4 miesiące.

Londyn 16 listopada. Konserwatyści chcą w tym tygodniu wnieść w izbie wotum nieufności dla rządu z powodu polityki egipskiej. Sprawozdanie Northbrooka o marynarce, niezadawalniający stan ekspedycji Wolseleya, niepewność losu Chartumu spowoduje wielu do głosowania za wnioskiem, tembardziej, że radykaliści i parneliści przyrzekli iść za pozycją.

Petersburg 10 listopada. O zemście na szpiegu Rojewie donoszą z Moskwy, że po aresztowaniach owej setki młodzieży uniwersyteckiej z powodu ostatniego rozruchu znajdował się także pod kluczem więziennym Rojew, uczeń akademji technicznej, którego zeznania skompromitowały wielu kolegów. Zatrzymywały go władze pod strażą w gmachu więziennym jedynie, by na wolności nie padł ofiarą zemsty zdradzonych nihilistów. Temi dniami odwiedził go w bezpiecznem ukryciu mężczyzna, nieznany dozorcy więziennemu. Przyjaciele pozostali sam na sam czas dłuższy. Zaledwie nieznajomy opuścił był wreszcie celę więzienną, porwały Rojewa straszliwe boleści; zawołany lekarz poznał od razu, że Rojew otruty. Wypędzono niebacznego dozorcę; władze szukają jak szpilki nieznanego „przyjaciela", ale dotąd daremnie. Po tem wydarzeniu inny student Ławruchin, który także służył za szpiega policji, czemprędzej opuścił Moskwę, by uniknąć zemsty zdradzonych.

Urzędowy komunikat donosi: „Na przedstawienie władz miejscowych z gubernji Północno i Południowo-Zachodnich o uchylenie przepisów zabraniających tam katolikom i w ogóle osobom polskiego pochodzenia, nabywać lub dzierżawić posiadłości ziemskie, prywatne lub skarbowe, postanowiono, jak donoszą *Petersb. Wiedomosti*, utrzymać bez zmiany przepisy z 1864 r. o popieraniu rosyjskiej ziemskiej własności w tych guberniach". Rezultatem zaś tych przepisów jest jak wiadomo — że Rossjanom licytują majątki, a Niemcy je kupują.

Fejleton tygodniowy Nr. 26.

MOTORY ZYCIA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

ciąg dalszy został skonfiskowany przez c. k. Prokuratorję Państwa.

Dyspozycja obiadowa

na wtorek 18. listopada.

Obiad droższy. Rosół z kaszką. Sztuka mięsa zapiekana z chrzanem. Potrawa z kurczęcia. Chrust.

Obiad tańszy. Barszcz z uszkami. Wieprzowa pieczeń z kapustą. Pierożki z serem.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w poniedziałek dnia 17. Listopada 1884 „KREWNIAKI" komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Nadesłane.

Program bezpłatnie franco!

NAJWIĘKSZA W KRAJU

Czytelnia

polska, francuska, niemiecka i angielska, tudzież

Wypożyczalnia nut do śpiewu

na fortepian i inne instrumenta

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

pod zarządem (258)

K. Wilda

we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Zaleca się największym doborem dzieł **najlepszych** i **najnowszych** a cenami bardzo przystępnemi.

Największy w Galicji skład nut!

„Tania i smaczna kuchnia".

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że zaprowadziłem w mej restauracji „obiady warszawskie" złożone z trzech potraw, t. j. rosołu lub zupy — mięsa lub pieczeni i legominy za 40. ct. a oraz kolacje mięsne (kilka pieczystych do wyboru) a 20 ct. W abonamencie kosztuje 30 biletów na obiad 10 złr. zaś na kolację 5·50; zaś obiady wedle karty za 50 ct. miesięcznie 12 zł. Ceny potraw znacznie zniżone, abonament do domu na tych samych warunkach. Bilety obiadowe a 40 ct. są też ważne na kolację zamiast gotówki. Oraz polecam wyborne piwa, wina, wódki, miód i herbatę. W nadziei licznych odwiedzin zostaję z szacunkiem: **Szymon Fedorowicz** ul. Dominikańska l. 2. [492]

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct. wraz z dokładnym przepisem użycia

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą (442)

Tylko 80 centów

pół kilo najlepszych pomadek, geele czekoladek i t. d. odszczególnionych na wystawie Tarnopolskiej srebrnym medalem Państwowym zasługi za wyborne smaki — eleganckie pudełka napełnione pomadkami po 35 ct. i wyżej. Pół kilo mięszanych karmelków **tylko 60 ct.**

5. Medali zasługi

2 listy pochwalne

za wyborne pierniki na paczki i na sztuki. — **Ciastka po 4 ct.**

Poleca cukiernia i fabryka pierników

Józefa Zimmera

Ul. Akademicka Hotel Żorza we Lwowie. [447]

NOWOŚĆ!

We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki

Dobrego tonu

dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

Karol Bałaban

LWÓW

poleca

zupełnie świeżo nadeszłe

Marony włoskie.
Gruszki) tyrolskie
Jabłka)
Jabłka Edelrothe
Rydze na winie francuzkiem
Korniszony na Estragonie
Rodzynki z Malagi.
Migdały w łupinkach a la Princese
Orzechy duże, laskowe
Orzechy okrągłe laskowe
Pierniki Czyńskiego
Ciastka do herbaty Angielskie
Pasztety Strassburskie.
Groszek zielony w puszkach.
Szparagi i fasolka w puszkach.
Marmolada morelowa } do nadziewania ciast.
Powidła węgierskie słodkie
Ser Ementalski.
„ Cieszyński.
„ Imperial.
„ Romadour.
„ Limburger
„ Newszatelski
„ Ziołowy.
„ Fromage de Brie
Śledzie Szkockie
„ Holenderskie
„ Marynowane
„ Zawijane
„ Ostsee
„ Mineri
Węgorz marynowany
„ w Ruladzie
Anschovis i Moskale
Kawior astrachański
Salami włoskie i węgierskie

Wszystkie artykuły sprzedaję w najmniejszej ilości. Zamówienie na na włoską sałatę przyjmuję i obliczam jak najtaniej.

Ciągle świeże

KWICZOŁY

JARZĄBKI i KUROPATWY

zaś na poprzednie 6cio dniowe zamówienia, dostarczamy

BAŻANTY

również i świeże ŁOSOSIE.

WINA stare tokajkie reńskie francuskie i szampańskie, z najsławniejszych piwnic i różnorodne delikatesy polecają

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

we Lwowie, w rynku.

Prześcieradła bez szwu szirtingowe od 1·50 zł.

Prześcieradła bez szwu płócienne od 2·25 złr.

Poszewki płócienne i szirtingowe od 40 ct.

Sienniki gotowe od 1·10 zł.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

„pod złotym Lwem" plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość ręczy się.

FORTEPIANY

słynnych fabryk

Hofbauera, Hamburgera, Chytracka i innych

poleca najtaniej

KAROL MARECKI

Lwów, ul. Kopernika l. 9. (gdzie urząd telegraficzny.)

Fortepiany przegrane zamienia na nowe.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

wydaje następujące

asygnaty kasowe

4½ %, płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4% „ 30

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

Dyrekcja.

Ogłoszenia drobne mogą być z[illegible] dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyi dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Mężczyzna kawaler w wieku lat 32, właściciel realności i handlu korzennego poszukuje towarzyszki życia panienkę młodą w wieku lat do 24 lub wdowę bezdzietną w tym wieku, któraby posiadała majątku najmniej 5 tysięcy złr. w. a. Za dyskrecję ręczy się słowem honoru. Listy frankowane wraz z fotografiami uprasza się nadsyłać do Administracji Kurjera pod adresą: Szczęście. (1262)

Żenić chce się

50 letni wdowiec bezdzietny, chrześcianin, zupełnie zdrów: dobrze zakonserwowany, zarządca dóbr a zarazem **właściciel** realności miejskich, z panną lub wdową 20. do 30. letnią z uczciwej familji, gospodarną, zdrową, przyjemnej powierzchowności i łagodnego usposobienia. Na posag nie koniecznie się reflektuje; główny warunek zaś zamiłowanie do pobytu wiejskiego. Dyskrecję gwarantuje się. Dokładne własnoręcznie napisane oferty jeżeli możliwie z załączeniem fotografii odbiera z przyjaźni pan dr. Adolf Kohn w Podwołoczyskach. [1237]

Prawdziwe styryjskie jabłka (Maschanzgeraepfel) sprzedają się w rynku i w hotelu Krakowskim. [1259]

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach. ul. Koralnicka l. 4.

Ważne dla fotografów. Operator — retuszer uzdolniony, poszukuje kondycji w Galicji lub zagranicą. Listy uprasza nadsyłać pod adresą: M. T. C. 49 do Adm. „Kur. Lwow". (1260)

Ludwina Miączyńska udziela lekcji tańców. Stosownie do życzenia, lekcje zbiorowe dla pań i panów jakoteż godziny osobne tak w domach prywatnych, jakoteż w własnem mieszkaniu, ulica Pańska l. 13. I. piętro. (12 6)

W restauracji Pfinka zamieniono dn. 11 b. m. kapelusz z marką „J. Nemeth Wien" na kapelusz Habiga. Zgłosić się do Adm. „Kurjera Lwow".

Szukający zajęcia.

Samoistny gospodarz lasowy praktycznie i teoretycznie gruntownie wykształcony, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje samoistnej posady od 1. kwietnia 1885. Łaskawe zlecenia pod adresem „Samoistny gospodarz lasowy" poste restante Mikulińce. (1254)

Osoba młoda znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem, życzy sobie objąć zarząd domu; może to być u wdowca, kawalera i księdza; również zajęłaby się troskliwie wychowaniem dzieci. Adres: C. Z. 55 poste restante Lwow. [1263]

Ekspedytor pocztowy z kaucją przepisaną poszukuje umieszczenia od 1. grudnia przy urzędzie erarjalnym lub nieerarjalnym. Bliższe warunki S. Z. poste restante Pomorzany. (1267)

Kupno i sprzedaż.

Za mierną cenę są do sprzedania następujące dzieła: Dwa t. Ernesta Wahrhofer „Wandbuch für den polit. Verwaltungsdienst". Pięknie oprawny i illustrowany „Pan Tadeusz" Mickiewicza, także illustr. W. Pola „Mohort" w pysznej oprawie, „Antologja poetów polskich," dwa roczniki „Kłosów z r. 1881, i 82 i wiele innych. Bliższa wiadomość u p. generałowej S. ul. Sobieskiego l. 34 w parterze. [1266]

W Dobromilu są do sprzedania **dwa domy** mieszkalne murowane, dobrze utrzymane, jeden o 5 pokojach i 2 kuchniach, drugi o 4 pokojach i kuchni, ze stajnią, komórkami i ogrodem warzywnym i owocowym, razem lub osobno. Wiadomość udzieli D.r W. Grabowski w Jarosławiu lub R. Hauzer w Dobromilu. (1261)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) eleganckie i wyborne wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen [162] ul. Wałowa l. 19.

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1265]

1 pokój frontowy, jest do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej l. 35. na II piętrze.

1 pokój frontowy, kawalerski zaraz do wynajęcia ul. Halicka l. 54 na dole. (1247)

1 wielki pokój frontowy jest zaraz do wynajęcia w gmachu teatralnym, na III. piętrze pod nr. 68 nad kawiarnią teatralną. (1257)

2 pokoje umeblowane z kuchnią przy ulicy Brajerowskiej l. [illegible] st. zaraz do najęcia. (123-)

2 pokoje z kuchnią i dwoma wychodami na 1. piętrze zaraz do wynajęcia. ul. Pańska l. 9. [1220]

4 pokoje i kuchnia do najęcia na pół roku od 1 grudnia 1884 do 2 czerwca 1885 za 250 złr. w domu pod l. 1. przy placu Akademickim. Bliższa wiadomość u stróża. (1258)

5 pokoi, przedpokój, kuchnia alkierz i t. d. na I. piętrze do wynajęcia przy ul. Piekarskiej l. 1 . a. [1251]

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 4 i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7.

Stajnia wspólna na konie wraz z wozownią na powóz zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuskiej liczba 29. w parterze na prawo. [1202]

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego"